Nr. 196. Lwów. — Sobota dnia 25 sierpnia. **Rok 1888.**

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena prenumeraty:

We Lwowie bez dostawy:	Na prowincji z przesyłką pocztową
Miesięcznie zł. 75 ct.	Miesięcznie 1 zł
Kwartalnie 2 „ 25 „	Kwartalnie 3 „
Półrocznie 4 „ 50 „	Półrocznie 6 „
Rocznie 9 „ — „	Rocznie 12 „

Za dostawę do domu miesięcznie 25 ct.

Numer kosztuje 4 centy.

Prenumeratę z dostawą do domu we Lwowie należy składać w Biurze Dzienników, ul. Karola Ludwika Nr. 9.

Prenumerata tak miejscowa jak i zamiejscowa winna się kończyć z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku. Inaczej nie przyjmuje.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Z zamiejscową prenumeratą zgłaszać się należy do Administracji „PRZEGLĄDU" we Lwowie, przy ul. Sykstuskiej L. 45. Zmiana zamiejscowej prenumeraty na miejscową i odwrotnie jest niedopuszczalna.

Uprasza się prenumeratę przysyłać przekazami pocztowemi, a nie w kopertach. Osoby przysyłające pieniądze w kopertach raczą dopłacać po 5 ct. do każdego listu.

Miejscową prenum. we Lwowie przyjmują:

Trafika J. Waśnego, przy ulicy Czarnieckiego liczba 2. — Trafika przy ulicy Karola Ludwika liczba 5. — Trafika przy ul. Ossolińskich (obok Łazienek Diany) — Biuro Dzienników, przy ul. Karola Ludwika liczba 9.

Rękopismów Redakcja nie zwraca.

Dziś: Ludwika Kr. Jutro: B. 14 p. św. Zefiryny. | Adres Redakcji i Administracji Ulica Sykstuska L. 45. | Naczelny Redaktor i Wydawca: **Ludwik Masłowski.** | Wschód słońca g. 5 m. 80 Zachód „ 6 „ 560 | Długość dnia g. 13 m. 48 Ubyło dnia 50 min.

Przegląd polityczny.

Pan Gladstone jest podobno znakomitym teologiem anglikańskim, a krom tego w czasach liberałów uchodzi za wybitnego męża stanu. Wszystko to być może; Anglja z jej sprawami tak od nas daleka, że nie poważamy się zaprzeczyć panu Gladstone'owi prawa ani do tytułu wolontarjusza protestanckiego, ani do godności arcykapłana wigowskiego liberalizmu. Lecz — niech nam daruje ten „siwy mąż"! — zawsześmy trochę powątpiewali o jego znajomości innych narodów i sądziliśmy, że przez to nie robimy mu żadnej krzywdy; owszem, zdawało się nam, że ponieważ niewiadomość grzechu nie czyni, więc i rusofilstwo jego i ów znany a tak ośmieszony okrzyk hands off! zasługują na pobłażliwość. I teraz mu jej nie cofamy, wszelako niech nam wolno będzie wyrazić ubolewanie, że ten pobłażliwości on nadużywa. Wolałby o pastorskich dogmatach rozprawiać, niż sądzić o Polsce; wolałby, jako czystej krwi liberał, prawić popularne frazesa, a równocześnie pokłony bić despotycznemu bożkowi, niż w oczy zbolałej Polsce zarzucać, iż kłamie ból, przesadza swe cierpienia. Rozumiemy, że jako liberał dzisiejszej doby, p. Gladstone nie pojmuje, jak można kochać własny język, religję, ognisko domowe i rodzinne obyczaje; ale nie rozumiemy jak można, obwiewany na politycznej arenie, nie wiedzieć, że są rany, do których profanom dotykać się nie wolno.

Do tych uwag daje nam sposobność następujący wypadek. Parlamentarnych wakacyj używają wigowie do podburzenia kraju przeciw irlandzkiej polityce rządu. Więc druh i kolega p. Gladstone'a, sir Morley, urządził w Lincolnshirze monstr-mityng i na nim piorunny ciskał w lorda Salisbury'ego, a potem wodzowie wigowscy odbyli pielgrzymkę do patrjarchy swego, pana Gladstone'a, który jak cudotwórczy rabin zamknął się w swym odludnym szkockim zamku Howarden. Stanęło przed nim aż dwiestu liberałów, którzy dzień przedtem w Staffordshirze podpisali gorący protest przeciw wyjątkowym ustawom irlandzkim. Do tej gromady przyłączyli się prostoduszni robotnicy z jakiejś fabryki porcelany. Mniemali oni, że jeśli kto jest liberałem, ten w sercu ma to samo, co na ustach, i wszelkie krzywdy, gdziekolwiek one się dzieją, czuje jeśli nie w jednakim stopniu, to w jednakim sensie. Ofiarowali więc panu Gladstone'owi przepyszną wazę porcelanową, na której emalją wyobrażone były cierpienia Polski i Irlandji tych dwóch kopciuszków w rodzinie narodów. Patrząc na tę wazę, p. Gladstone usta otworzył, a wszyscy go słuchali.

I rzekł: „To nie są dwie siostry, los ich nie jednaki".

Bardzo słusznie! Wielkością zasług, wielkością cierpień i ogromem doznanej niewdzięczności, a już nie wspomniemy, że odmienności użyto, ale broni, Polska i Irlandja stoją od siebie tak daleko, że w istocie żadnego między niemi pokrewieństwa. A dalej tak mówił p. Gladstone:

„Irlandja stokroć nieszczęśliwsza od Polski; jej o wiele gorzej. W Polsce tylko niektóre jednostki uważają się za uciśnione, a w ogóle całemu narodowi jest całkiem dobrze, kiedy tymczasem w Irlandji cały naród cierpi. Polska tylko od stu lat jest pod opieką (!) obcych rządów, więc nie zdobyła jeszcze równouprawnienia z obywatelami rosyjskimi i pruskimi, gdy tymczasem Irlandja 700 lat jęczy w angielskiem jarzmie i teraz rząd, który podstępem przywiódł do tego, dyr, kuje przeciw niej nowe drakoniczne ustawy wbrew woli całego angielskiego narodu. Nawet król Bomba (Il re Bomba — tak Włosi przezwali króla neapolitańskiego Ferdynanda II, który zbuntowane miasto Messynę bombardował przez dwa dni, od 7 do 9 września 1848 r. i obrócił je w perzynę. Patrząc na wazę, łatwiej zdaje się było panu Gladstone'owi przypomnieć suworowską rzeź Pragi, albo paskiewiczowskie bombardowanie i wzięcie Warszawy, albo wreszcie las murawjewowskich szubienic w Wilnie, lecz jakże mógł zrobić przykrość Rosji!). Nawet król Bomba nie postępował ze swymi politycznymi więźniami tak okrutnie, jak toryssowski gabinet Anglji, który uwięził aż 21 irlandzkich deputowanych. Każdy wyborca, który będzie głosował na zwolenników rządu, stanie się odpowiedzialny w obec dziejów za ucisk Irlandji!"

Co do nas, chętnie-byśmy zamienili rządy Pobiedonoscewa-Tołstoja na rządy lorda Salisbury'ego i wolelibyśmy widzieć w Warszawie lub Wilnie pana Balfoura, jak p. Hurko, lub p. Kochanowa. Nie dworujemy sobie z nieszczęść Irlandji, ani nie lekceważymy jej cierpień. Protestujemy tylko przeciw tendencyjnemu fałszowaniu prawdy przez p. Gladstone'a dla drobnostkowego dokuczania lordowi Salisbury'emu. Wszakże trzy lata temu p. Gladstone był ministrem, miał zdecydowaną większość w parlamencie, czemuż, jeśli tak kocha Irlandję, sam Parnella i kilku jego przyjaciół zamknął do więzienia, a z irlandzką sprawą tak postępował, że powszechnie mówiono, iż po prostu — kręci? — przepraszamy go za ten wyraz.

Zasługuje na uwagę głos bardzo rozpowszechnionego we Francji dziennika *Autorité*, który z powodu potrójnego wyboru Boulangera tak pisze: „To nie jest zwycięstwo jenerała Boulangera, lecz zwycięstwo jenerała Opozycja. Trzy departamenty oświadczyły, że nie chcą gabinetu Floqueta, prezydentury Carnota i całej teraźniejszej republiki. Moralnym sensem rezultatu wyborów w tych departamentach jest wyrok w ostatniej instancji, że republika — to martwe ciało. Podobna ona do śmiertelnie ugodzonego zająca, który jeszcze kilka susów dać może zanim padnie."

Z przewidywanego pogromu, pp. Naquet i Laur, radykaliści i bulanżyści, chcieliby uratować radykalizm, więc stronnikom swym w izbie deputowanych i w senacie proponują sojusz z bulanżerstwem, ale ci z oburzeniem odrzucają tę propozycję. Dzienniki umiarkowanych republikanów przypominają frazes Thiersa: „republika musi być konserwatywną, albo zginąć" i wzywają do całkowitej zmiany systemu i osób rządzących, albowiem „wszystko trzeba odmienić, inaczej — zguba!"

Z Petersburga donoszą, że bawiącego tam u łoża chorej żony króla greckiego Jerzego, który jest bratem carowej, car traktuje nadzwyczaj oziębłe. Na żadne zabawy, na których się zgromadza cała rodzina panująca, król nie otrzymuje zaproszenia; omijają go wszyscy, tak, że ten miękki i niezdecydowany człowiek samotnie dni spędza w pawłowskim zamku swego teścia, w. ks. Konstantego, także wykluczonego z carskiego kółka. Ta niełaska spadła na króla Jerzego za grecką politykę w obec Bułgarji, bo trzeba wiedzieć że ateński gabinet nie chce wielkiej Bułgarji, ale też nie chce Bułgarji rosyjskiej i w ogóle mniema, że czem dalej są Rosjanie od bałkańskiego półwyspu, tem dla Grecji lepiej. Ofiarą tej polityki jest król Jerzy, lecz po cóż siedzi w caracie?

Wysoko półurzędowe berlińskie *Polit. Nachrichten* tak piszą z powodu pobytu p. Crispiego we Friedrichsruhe:

„Zjazd jego z ks. kanclerzem stoi w bezpośrednim związku z kolonjalną polityką Włoch. Zdaje się, że nadeszła chwila, w której zagraniczna akcja Włoch wystąpi ostrzej i z większą stanowczością, niż dotąd bywało. Byłoby to radykalnem zakończeniem stanu, będącego źródłem nieustannych niesnasek między Paryżem a Rzymem".

Jest to język Pythji delfickiej. Można wyrazy *Polit. Nachrichten* tak zrozumieć, że postanowiono niesnaski oddać na sąd miecza, albo tak, że idzie o wynalezienie punktów, na których dałaby się oprzeć akcja kompromisowa. W każdym razie *Polit. Nachrichten* przyznają ważne znaczenie zjazdu, a co na nim postanowiono, to niezawodnie niebawem się wyjaśni z czynów rzymskiego gabinetu.

W szeregu faktów, które wykazały całą bezpłodność zjazdu cesarza niemieckiego z carem rosyjskim w Peterhofie, jedno z ostatnich miejsc pod względem chronologicznym, chociaż nie ostatnie co do znaczenia swego, jest cios, który spadł na akcjonarjuszy kolei Karola Ludwika. Jeszcze na wiosnę mieliśmy kilkakrotnie sposobność zanotować, że rząd niemiecki wywiera nacisk na Austrję w tym kierunku, aby wspólnie z nim utrudniała Rosji wywóz zboża do środkowej Europy. Rokowania, jakie się wtedy toczyły między obu kanclerskimi urzędami, berlińskim i wiedeńskim, nie doprowadziły na razie do żadnego rezultatu, nie dla tego, żeby Austrja była z góry niechętną do uczynienia zadość żądaniu Berlina, ale dla tego, że wkrótce potem nastąpiła śmierć cesarza Wilhelma I i wszystkie sprawy i projekta poszły w odwłokę. Podczas bowiem krótkiego panowania cesarza Fryderyka, miejsce stałości i energji w dążeniu do celu, zajęła w Berlinie „tymczasowość". Bismark nie brał się do niczego, wszystko prowizorycznie załatwiał, nie wierzył bowiem w długi żywot Fryderyka, za nadto zresztą zajęty był swojemi osobistemi sprawami, frykcjami z cesarzową, z cesarzem, z Mackenziem etc. Po wstąpieniu na tron Wilhelma II i po zbyt serdecznych słowach, jakie W. ks. Włodzimierz, przybywszy na pogrzeb Fryderyka, rzucał na prawo i na lewo w Berlinie, zapanowało w umyśle Bismarka mniemanie, że uda się stworzyć przyzwoity *modus vivendi* z Rosją, a w skutek tego nie poruszył wiosennych projektów o wspólnych represaljach przeciw zbożu rosyjskiemu. Dopiero kiedy Wilhelm II wrócił z Peterhofu i oprócz etykietalnych grzeczności nic zresztą nie przywiózł; co więcej, kiedy się okazało, że w Petersburgu stawiają do Niemiec żądania pewnych restytucyj, zwrotu pewnych „kamieni", którychby Wilhelm II nie oddał, chociażby miał trupem położyć 18 korpusów i 42 miljony Niemców; wydobyto więc tedy z aktów rokowania z Wiedniem, i w skutek tego rząd austrjacki polecił jeneralnej Dyrekcji kolei Karola Ludwika, aby natychmiast wypowiedziała wszystkie refakcje przyznawane zbożu rosyjskiemu.

Dla kolei Karola Ludwika jest to cios wielki, bo to uszczerbek ogromny w dochodach. Liczba pociągów towarowych, jeżdżących z Podwołoczysk do Krakowa, będzie mogła być zredukowana o jedną trzecią, a może i więcej. A to, czego Sejm tylokrotnie a bezskutecznie się domagał w swoich rezolucjach, stanie się odrazu na jedno żądanie wyższej politycznej myśli.

Ci, którzy wiecznie prawią o tem, że nam się nie zajmować „wielką polityką". ale tylko myśleć o „małej polityce", o „krajowej", mają w tym fakcie najlepszy dowód tego, co warta jest mała polityka. Moglibyśmy co roku po jednej przez lat tysiące w naszym Sejmie uchwalać rezolucje wzywające rząd, aby nakazał kolei Karola Ludwika wypowiedzenie owych refakcyj i co roku przez lat tysiąc odpowiadałby nam rząd: — „nie mogę, bo gdybym pozbawił kolej tego dochodu, to ponieważ gwarantowałem procent od akcyj, przeto musiałbym dopłacać co roku subwencję idącą w krocie, a na to pieniędzy nie mam." Tymczasem „wyższa polityka" zażądała tego i odrazu rozkaz wyszedł.

Dyrekcja kolei wniosła wprawdzie rekurs; zapewne dla tego, że pragnie zyskać na czasie lub myśli coś przy tej sposobności utargować, bo przecież nie musi łudzić się nadzieją, że uzyska cofnięcie rozkazu. Gdy idzie o wyższe interesa państwowe, wtedy się nad takiemi drobnostkami, jak interesa jednej kolei, przechodzi do porządku dziennego. W każdym razie jesienna kampanja zbożowa odczuje już w tym roku ten brak konkurencji rosyjskiej, a nasi ziemianie będą mogli cośkolwiek lepsze ceny zdobywać za swoje zboże.

Korespondencje.

Kołomyja 22 sierpnia.

(Zjazd leśników.)

Drugi dzień zjazdu leśników poświęcono wycieczce naukowej do lasów rządowych w Kniażdworze, Peczyniżynie i Słobodzie rungurskiej, celem zapoznania się z tamtejszą gospodarką leśną prowadzoną pod kierunkiem p. Glanza, dyrektora dóbr państwowych. Uczestnicy wyruszyli z Kołomyi o godz. 6 z rana podwodami i po krótkiej a wesoło spędzonej podróży przybyli do granicy lasów rządowych. Tutaj u wstępu powitał ich p. Glanz następującą przemowę:

„Szanowni panowie! Jestem niezmiernie uradowany, że nasze Towarzystwo zgromadziło się raz we wschodniej Galicji, która różni się od części zachodniej tem, że lasy części zachodniej o wiele lat wcześniej eksploatowano niż tutejsze a to z przyczyny, iż eksport produktów leśnych był skierowany ku zachodowi. Wybudowanie kolei w części wschodniej Galicji dało sposobność obszerniejszej eksploatacji lasów w tych stronach, które musiały ograniczać się aż do lat 30 na sprzedaży lokalnej. Z powodu nie bardzo pospiesznej eksplotacji lasów w Galicji wschodniej odmładniano tam po największej części lasy w sposób naturalny i dopiero w najnowszych czasach, i to po największej części przy pożądanych zmianach gatunku drzew, wzięto się do kultur sztucznych. Lasy, do których panów wprowadzam, przedstawiają właśnie drzewostany w sposób naturalny odmłodnione za pomocą systemu gospodarstwa porębowego. Cały obszar państwowych dóbr obejmuje 236.000 hek., z których przypada 10 000 hek. na grunta ekonomiczne, zaś reszta na lasy. Oprócz dóbr rządowych administruje galicyjska dyrekcja także dobrami funduszu religijnego (16.000 hek.), z których przypada na grunta ekonomiczne a po największej części na folwarczne gospodarstwa około 6000 hek. W dobrach skarbowych co do odmładniania drzewostanów używany bywa zarówno sposób sztuczny jak i naturalny."

Potem rozpoczęła się wędrówka po lasach i szczegółowe zwiedzanie drzewostanów. Następnie udano się gremjalnie do Peczyniżyna, gdzie leśników oczekiwał p. Stanisław Szczepanowski i serdecznemi słowy powitał. Oprowadziwszy gości po największej w kraju destylarni nafty, zaprosił ich gospodarz następnie do suto zastawionych stołów. Wśród mnóstwa toastów i serdecznej ochoty mile upłynął czas uczty, poczem osobnym, festonami przystrojonym pociągiem ruszono do Słobody rungurskiej, gdzie znowu p. Fedorowicz urządził przyjęcie. Naprzód okazał gościom sposoby wydobywania nafty, potem zaprosił ich na mały bankiet, podczas którego panie z Słobody i okolicy wypełniły role gospodyń. Dyrektor Strzelecki wniósł toast na cześć pp. Szczepanowskiego i Federowicza, p. Fedorowicz na cześć leśników. Bankiet zakończył się o godzinie 8 wieczorem.

Dzisiaj z rana podjęli uczestnicy zjazdu jeszcze wycieczkę do Dąbrowy kluczowskiej, skąd w południe wrócili na wspólny objad, do którego zasiadło około 60 uczestników. Wznoszono liczne toasty. P. Strzelecki dziękował miastu Kołomyi za gościnność, p. Usnański właściciel Poronina wzniósł kielich na cześć nieobecnego prezesa Towarzystwa hr. Romana Potockiego, p. Gizowski oddał hołd zasługom dyrektora Strzeleckiego, p. Dobrzański pił zdrowie p. Glanza, wreszcie burmistrz miasta p. Asłan zdrowie wszystkich gości.

Po południu odbyło się drugie i ostatnie gremjalne posiedzenie zjazdu, na którem odczytano telegramy od ks. Czartoryskiego i radzcy dworu Lipperta, przyjmujących zaszczytną godność członków honorowych, poczem dyr. p. H. Strzelecki zdawał sprawę o krajowej stacji doświadczalnej leśnej, zaś p. Kowalski z odbytych wycieczek.

Po wysłuchaniu odczytu p. Aleksandra Zabokrzyckiego, c. k. inżyniera budownictwa, o budowie dróg leśnych w obec dzisiejszego postępu, który to odczyt przyjęto hucznemi oklaskami, uchwalono odbyć następny zjazd w Jarosławiu i na tem zakończono posiedzenie i w ogóle prace zjazdu leśników.

Wiedeń 21 sierpnia.

(?) Sesja Sejmu galicyjskiego rozpocznie się dnia 10 września, a Rada państwa zwołana będzie w połowie października.

Przeciw zjednoczeniu frakcyj opozycyjnych, — o czem mówiłem w jednym z poprzednich listów — protestują Niemcy w Czechach i protesta te drukują w licznych swych pisemkach, wychodzących w rozmaitych miasteczkach. Dziwić się temu nie można. Jest to posiew negacji, która nie zna interesów państwa, tylko interesa osób i partyj.

Mimo zaufania w utrzymanie pokoju wzrasta znowu ogólne podejrzenie, że książę Bismark knuje coś, na czem Europa i cywilizacja źle wyjdą — jak na każdej jego akcji. Utrzymują, że kanclerz jest wielce tem zirytowany, że dotychczas podróże cesarza i przywiązane do nich zamiary żadnego nie przyniosły rezultatu. I w Petersburgu i w Kopenhadze nie udały się umizgi. Car przyjął hołd od młodego powinowatego, lecz postawił stosunek familijny za nawiasem polityki. Pozyskanie dworu duńskiego zupełnie chybiło.

Podobno w skutek tych niepowodzeń zostały dalsze podróże odroczone na koniec września, gdyż nic nie nagli, a doznany zawód musiał cesarz niemiecki pokryć objawem hardości w mowie frankfurckiej. O ile na północy się nie powiodło, o tyle z tem większą usilnością zwraca się polityka niemiecka do wyzyskania sprzymierzeńców, a przedewszystkiem Włochów.

Bismark jak umiał Austrję przyciągnąć i postawić ją przeciw Rosji, tak umiał zawczasu Włochy przeciw Francji podburzyć i zarzewie ciągle rozdmuchuje. Organa kanclerskie zbyt widocznie zdradzają intencje swojego pana, gdy przesadzają upokorzenia, jakich doznaje Francja w sprawach afrykańskich, gdy wywodzą, że nota Crispiego powinna za sobą pociągnąć wojnę. Oczywista byłoby szczytem maklerstwa, gdyby się księciu Bismarkowi udało doprowadzić do wojny francusko-włoskiej.

Podróż Crispiego do mistrza pomysłów politycznych nabiera w tej chwili tem większego znaczenia, gdyż nie idzie już o zasadnicze porozumienia, ale o obmyślenie działania na pewne

---

16)

Za winy niepopełnione

przez

E. Werner

przetłómaczyła z niemieckiego H. W.

(Ciąg dalszy).

— Ale, prawdę powiedziawszy, jesteś nią panienka — przerwała starsza, widocznie dawna, poufała sługa domu, a i pan radzca żąda stanowczo, żebyś się poradziła.

— Pan radzca Moser? — zapytał Maks, któremu teraz zaczęło się w głowie rozjaśniać.

— Tak, czyś pan z nim teraz nie mówił?

— Owszem, mówiłem z nim przed 10-ciu minutami, zanim tu przyszedłem — odparł młody człowiek, z trudnością tłumiąc śmiech w sobie. Przypomniał sobie w tej chwili przerażoną minę lojalnego biurokraty, gdy przed nim wymówił nazwisko ojca swego. W każdym innym razie byłby wyjaśnił omyłkę, jaka tu zaszła, ale teraz chciał spłatać staremu złośliwego figla i naprzód już wyobrażał sobie gniew radzcy, gdy go ten w własnem swojem mieszkaniu zobaczy. To też nie wchodząc w żadne tłómaczenia, przystąpił do rzeczy.

— Rzeczywiście, wydajesz się pani bardzo cierpiąca — rzekł biorąc jej puls. — Pozwolisz pani, że jej zadam kilka pytań.

Rozpoczęło się badanie. Jak tylko Maks miał przed sobą pacjenta, zapominał o całym świecie, był tylko lekarzem, którego nic więcej nie obchodziło, jak tylko wypadek choroby, który miał przed sobą. Tak i tym razem wszystko inne ustąpiło na bok.

Pytania swoje zadawał krótko, jasno, bez ogródek, nie oddalając się od przedmiotu, zmierzając prosto do celu, i to właśnie zdawało się budzić wielkie zaufanie w jego młodej pacjentce. Powoli ośmieliła się, odpowiadała jasno na zapytania, nie oglądając się już za każdem słowem na swoję towarzyszkę. Wreszcie badanie skończyło się i Maks zabrał głos.

— Nie zdaje mi się, żeby na razie było się czego obawiać. Cierpienie pani jest czysto nerwowe, spowodowane może zbytecznem rozdrażnieniem, tudzież brakiem powietrza i ruchu.

— Otóż to — wmięszała się gospodyni, która widocznie była przyzwyczajoną wszędzie wtrącić swoje trzy grosze. Panna Agnieszka siedzi całemi dniami zamknięta w pokoju i wyjąwszy codziennie na mszę raniutko nie wychodzi nigdzie więcej. — Już to ja zawsze powiadam, że takie ciągłe modlenie się, klęczenie i posty...

— Ależ Krystyno — przerwało dziewczę zapłonione.

— Co za ale, Krystyna mówi prawdę, a przed doktorem nie ma sekretów — mówiła dalej nieubłagana Krystyna. Panienka bo już przesadza w pobożności, panie konsyljarzu całymi dniami modli się na klęczkach.

— A, to bardzo niezdrowo, musisz pani nadal tego zaprzestać — rzekł lekarz stanowczo.

Agnieszka popatrzyła nań wielkimi oczami.

— Ależ panie konsyljarzu...

— Również i codzienne chodzenie na mszę musi być zniesionem — mówił Maks dalej dyktatorskim tonem, nie zważając na protesta młodej osoby — powinnaś się pani wystrzegać zaziębienia, a poranki jesienne są najniezdrowsze. Co zaś do postów, to stanowczo raz na zawsze zakazuję; z pani zdrowiem i konstytucją, to trucizna.

— Ależ panie konsyljarzu — zaoponowała znowu Agnieszka, lecz jak pierwszym razem—nadaremnie.

Maks był w swoim żywiole, i nie dał sobie przerwać.

— Natomiast ordynuję pani codziennie spacer, ale w godzinie południowej, nie rano; jak najwięcej świeżego powietrza, ruchu, swobody umysłu i rozrywki. Karnawał nadchodzi, sposobności więc nie zabraknie. Jednakowoż nie powinnaś się pani zanadto umęczać tańcami.

Teraz cofnęła się Agnieszka z takiem samem oburzeniem, jak ojciec jej przed pół godziną.

— Tańczyć — zapytała ze zgrozą — co, tańczyć?

— A dla czegoż by nie? przecież wszystkie panny tańczą, nie zechcesz i pani być wyjątkiem..

— Nigdy w życiu nie tańczyłam i tańczyć nie będę — odparła szybko. — Trzymałam się zawsze zdala od świata, którym pogardzam i od jego grzesznych rozrywek, które nienawidzę.

— Spróbój pani kiedy — odparł Maks życzliwie — ale, tego rodzaju rady nie wchodzą w w mój zakres. Zapiszę pani tymczasem lekarstwo, a za parę dni przyjdę znowu. Prosiłbym o papier i pióro.

Krystyna przyniosła żądane przedmioty i Maks usiadł do pisania recepty. Agnieszka uciekła do okna i załamała ręce z wyrazem pobożnego oburzenia.

Skończywszy receptę, Maks wstał, przystąpił do niej, i bez ceremonji wziął ją za rękę, aby raz jeszcze puls zbadać.

— Tak, a teraz proszę iść punktualnie za moją radą, a spodziewam się, że wkrótce przyjdziesz pani do zdrowia. Żegnam panią.

Wyszedł. Krystyna zamknąwszy drzwi za nim, wróciła do saloniku.

— No, ten to przynajmniej zna się na rzeczy — rzekła. — Rozkazuje i decyduje, jakby tu był panem. Jakże się panience właściwie wydał ten nowy doktor?

— Wydał mi się okropnie bezbożnym — odpowiedziała Agnieszka z przyciskiem.

— No, bo to ci panowie lekarze w ogóle nie są pobożni — zauważyła Krystyna.

— Ale ten jeszcze tak młody! — mówiła dalej dziewczyna, jakby go chciała o nie wiem jaką okropną zbrodnię oskarżyć.

— Ja bo go sobie także starszym wyobrażałam. Ale, nie ma co mówić, tęgi z niego doktor, rozumny człowiek i punktualny. Miał przyjść o 9 i równocześnie z uderzeniem godziny był już w kurytarzu. Nie rozumiem tylko, dla czego pan radzca nie wraca — musiał go ktoś po drodze zatrzymać, miał być przecież obecnym przy konsultacji.

— Doktor widział się pierwej z ojczulkiem. Jak myślisz Krystyno, czy mam to lekarstwo zażywać?

— Ależ naturalnie, przecież na to pan sprowadził doktora. Mnie on się podoba, jestem pewną, że wkrótce postawi panienkę na nogi.

Czy i Agnieszka podzielała to zdanie — nie wiadomo.

Trzymała w ręku receptę czytając podpis doktora, poczem odłożyła ją na bok i rzekła poważnie:

— Gdyby tylko nie był takim bezbożnikiem!

Maks schodził właśnie ze schodów, gdy spotkał podżyłego mężczyznę, który szedł na górę. Tenże miał na nosie złote okulary, w ręce laskę o złoconej gałce, na palcach złote pierścienie, na kamizelce mnóstwo złotych breloków i zdawał się być głęboko przekonanym o nadzwyczajnej ważności swej osoby.

Młody człowiek przystanął i oglądnął się za nim.

— Założyłbym się, że to mój szanowny kolega spieszy wezwany do panny Moser. Nałamież on sobie głowę, kto to mu śmiał zdmuchnąć z przed nosa praktykę. A znowu mina tego biednego radzcy, kiedy się dowie o całem zajściu i w recepcie przeczyta moje nazwisko! Ha, ha, ha! Chciałbym znaleść jak najprędzej sposobność przedstawienia mu się w charakterze jego domowego lekarza.

Złośliwe życzenie miało się spełnić niebawem: u stóp góry zamkowej spotkał się Maks z Moserem, który odprowadziwszy Ekscellencję do miasta, spieszył teraz do urzędu.

Zaledwie spostrzegł młodego lekarza, zawahał się, jakby chciał uniknąć spotkania z człowiekiem noszącym tak nielojalne nazwisko, ale Maks przystąpił doń z uprzedzającą grzecznością:

— Miło mi bardzo widzieć pana raz jeszcze panie radzco, powracam właśnie od pańskiej córki.

Długa broda radzcy wysunęła się całkiem ze swego białego futerału.

— Od mojej córki? — powtórzył.

(C. d. n.)

wypadki. A biedna Francja w takiej chwili sama nie wie, czem jest i dokąd idzie.

Boulanger skompromitowany, wyśmiany, politycznie pogrzebany, znowu trumfuje. I coraz ciemniejszą staje się zagadka, co ten człowiek oznacza w obec faktu, że tylko z łaski monarchistów, a zwłaszcza bonapartystów znowu wypłynął. *Temps*, jedyny poważny organ rządu francuskiego, nie widzi w wyborach Boulangera nic dziwnego, bo okręgi, które go wybrały, znane są jako stale reakcyjne. Tłómaczenie takie niczego nie tłómaczy, a tylko jeszcze bardziej zaciemnia obraz stanu Francji.

Z Bułgarji nadchodzą wiadomości niepokojące; brygantyzm odsłania się już jako jeden ze środków politycznych. Odezwy i listy Kosserewa, dowódzcy brygantów a eksoficera rosyjskiego, żądają od Bułgarji, aby poddała się Rosji i obaliła księcia Ferdynanda, na którego osobę przedewszystkiem panowie zbóje polują. Prysnęłyby jak bańki wszystkie nadzieje pokojowe, gdyby bryganci wzrośli w siły i gdyby rząd bułgarski nie mógł im dać rady.

Agonja Turcji przejawia się obecnie w jaskrawym fakcie. Ks. Bismark od wielu lat o to się starał, żeby otoczenie wojskowe sułtana i najważniejsze posterunki wojskowe były ujęte przez Niemców. Niemcy byli także instruktorami wojska, które ks. Bismark radby mieć takiem, żeby się niem w danym razie można było skutecznie posłużyć. Sułtan bardzo chętnie Niemców powoływał i płacił. Lecz obecnie już dłużej płacić nie może, ani gwarantować pierwszeństwa gaży niemieckich oficerów. Więc Niemcy mają hurtem opuścić Konstantynopol. Kto zajmie ich posady? rosyjscy czy angielscy, oficerowie?

O reformie sądownictwa.

VI.

Teraz przechodzimy do statystycznych porównań pracy galicyjskich sędziów przy sądach powiatowych, z pracą takichże sędziów w innych koronnych krajach!

B. Wykaz obszaru czynności w sądach powiat wych.

a) Zestawienie wydatności pracy powiatowego sędziego na podstawie podań wniesionych do sądu przez protokół podawczy.

Wyższo-sądowy okręg	Kraj koronny	Sądowy rok administracyjny	Przez protokół podawczy weszło do sądu podań czyli ekshibitów	Między temi było podań dla spraw			Przeto w przecięciu wypadało na jednego sędziego do załatwienia podań dla spraw			
				cywilnych	bagatelnych	karnych	bez różnicy postępywania sądowego	albo cywilnych	bagatelnych	karnych
Wiedeń	Niższa Austrja	1882	1,310.020	989.938	98.852	221.230	—	—	—	—
		1883	1,333.100	997.258	111.770	224.072	—	—	—	—
		razem	1,643.120	1,987.186	210.622	445.302	7.833	5 885	624	1 324
	Wyższa Austrja	1882	352.906	265.166	9.201	78.539	—	—	—	—
		1883	343.257	250.788	9.039	83 430	—	—	—	—
		razem	696.163	515.954	18.240	161.969	4.003	2.963	105	935
	Salzburg	1882	94.397	67.827	2.238	24.332	—	—	—	—
		1883	87.498	61.703	2 285	23.510	—	—	—	—
		razem	181.895	129.520	4.523	47.842	3.136	2.233	78	825
	ogólna przeciętna obciążenia sędziego pracą:		—	—	—	—	*4 992*	*3.694*	*269*	*1.028*
Grac	Styrja	1882	712.675	497.010	27.938	187.727	—	—	—	—
		1883	698.044	495 075	27.663	175.306	—	—	—	—
		razem	1,410.719	992 085	55.601	363.033	5 197	3.648	205	1 344
	Karyntja	1882	177.902	124.702	5 801	47.399	—	—	—	—
		1883	181 345	124.516	5.407	51.422	—	—	—	—
		razem	359.247	249.218	11.208	98 821	3.665	2.543	113	1.009
	Kraina	1882	351.441	267.801	25.424	58.216	—	—	—	—
		1883	324.427	248.606	23.011	52.810	—	—	—	—
		razem	679.868	516.407	48.435	111.026	5.120	3.912	367	841
	ogólna przeciętna obciążenia sędziego pracą:		—	—	—	—	*4.669*	*3 367*	*228*	*1 065*
Tryjest	Wybrzeże z Gorycją i Gradyską	1882	333.905	248.529	33 426	51.950	—	—	—	—
		1883	324.720	239.769	31.971	52.980	—	—	—	—
		razem	658.625	488.398	65.397	104 930	5.399	4 003	536	860
	ogólna przeciętna obciążenia sędziego pracą:		—	—	—	—	*5.399*	*4 003*	*536*	*860*
Zara	Dalmacja z Istrją	1882	220.975	140.556	37.482	42.937	—	—	—	—
		1883	212.538	139.480	38.025	44.033	—	—	—	—
		razem	433.513	280.036	75.507	86.970	4 021	2.546	684	791
	ogólna przeciętna obciążenia sędziego pracą:		—	—	—	—	*4.021*	*2.546*	*684*	*791*
Insbruk	Tyrol	1882	506.297	366 284	20.010	119.923	—	—	—	—
		1883	481.269	353 714	17.596	109.959	—	—	—	—
		razem	987.566	719.998	37 606	229.882	4.060	2 976	152	932
	Voralberg	1882	66.340	51.804	1.759	12.787	—	—	—	—
		1883	61.735	46.826	1.520	13.389	—	—	—	—
		razem	127.075	98.630	3.279	26.176	5.269	4.109	69	1.091
	ogólna przeciętna obciążenia sędziego pracą:		—	—	—	—	*4.665*	*3.543*	*111*	*1.011*
Praga	Czechy	1882	3,254.969	2,357.132	166.577	731.260	—	—	—	—
		1883	3,320.566	2,403.663	177.241	739.652	—	—	—	—
		razem	6,575.535	2,760.795	343.818	1,460.912	4.041	2.443	305	1.293
	ogólna przeciętna obciążenia sędziego pracą:		—	—	—	—	*4 041*	*2.443*	*305*	*1.293*
Berno	Morawia	1882	1,153.449	828.610	59.414	265.425	—	—	—	—
		1883	1,156.202	825.738	61.240	269.224	—	—	—	—
		razem	2,309.651	1 654.348	120.654	534.649	6.283	4.491	339	1.453
	Szląsk	1882	281.291	194 402	17 508	69.381	—	—	—	—
		1883	284.871	197 231	18.113	69 527	—	—	—	—
		razem	566.162	391 633	35.621	138.908	5.793	4 079	371	1.343
	ogólna przeciętna obciążenia sędziego pracą:		—	—	—	—	*6 038*	*4.285*	*355*	*1.398*
Kraków	Zachodnia Galicja	1882	924.060	527.271	95.027	301.762	—	—	—	—
		1883	983 909	556.693	110.139	317 077	—	—	—	—
		razem	1,907.969	1,083 964	205.166	618.839	6.246	3 542	671	2.023
	ogólna przeciętna obciążenia sędziego pracą:		—	—	—	—	*6.246*	*3.542*	*671*	*2 023*
Lwów	Wschodnia Galicja	1882	1,907 743	1,106 467	251.232	550 044	—	—	—	—
		1883	1,994 666	1,166.578	276 848	551 440	—	—	—	—
		razem	3,902.409	2,273 045	528 080	1,101.484	7 507	4 372	1.016	2.119
	Bukowina	1882	331.942	196 445	56 317	79 162	—	—	—	—
		1883	348.028	213 615	56.114	78.299	—	—	—	—
		razem	680.052	410 060	112 431	157.461	9 191	5 542	1.519	2.130
	ogólna przeciętna obciążenia sędziego pracą:		—	—	—	—	*8.398*	*4 957*	*1 318*	*2.145*
Ogólna przeciętna pracy obciążającą sędziego w całem państwie:			—	—	—	—	*5.385*	*3.598*	*497*	*1.290*

Na podstawie znowu tych danych, okazuje się jako ogólno-państwowa przeciętna pracy dla jednego sędziego powiatowego w liczbie „5385“ podań w sądzie protokołowanych.

Zachodnio-galicyjski sędzia powiatowy ma tedy w przybliżeniu rocznie więcej do załatwienia o 961 podań, wschodnio-galicyjski sędzia powiatowy o 2212 podań, na Bukowinie nawet o 2816 podań więcej, aniżeli każdy inny sędzia powiatowy w innych krajach koronnych.

Jeżeli zaś z rachunku „przeciętnej“ opuścimy zbyt wysokie cyfry galicyjskie, w takim razie stosunek pracy sędziego powiatowego na niekorzyść Galicji jeszcze się pogorszy.

W obec danych statystycznych wynikających z „podań zaprotokołowanych“ okazuje się konieczna potrzeba pomnożenia liczby sędziów powiatowych minimalnie p o n a d d z i s i e j s z y s t a n o 26 d l a w y ż s z o-s ą d o w e g o o k r ę g u w K r a k o w i e, o 61 d l a w s c h o d n i e j G a l i c j i, a d l a B u k o w i n y o 18.

W końcu przystępujemy do wykazu spraw przez c. k. sądy powiatowe załatwionych, ale o tyle, o ile to załatwienie nastąpiło przez wydanie wyroku.

b) Zestawienie wydatności

pracy powiatowego sędziego na podstawie wykazanych spraw jako załatwionych.

Wyższo sądowy okręg	Krai koronny	Rok sądowy administracyjny	Załatwiono spraw wedle postępywania sądowego: karnego	cywilnego: wyrokami po przeprowadzonej rozprawie	cywilnego: wyrokami w zaoczności	cywilnego: ugodą	bagatelnego: wyrokami po przeprowadzonej rozprawie	bagatelnego: wyrokami w zaoczności	bagatelnego: ugodą	Przeto w przecięciu załatwił rocznie jeden sędzia spraw: bez względu na rodzaj postępywania sądowego wyrokami w ogóle lub ugodą	albo karnych	cywilnych: wyrokami po przeprowadzonej rozprawie	cywilnych: wyrokami w zaoczności	cywilnych: ugodą	bagatelnych: wyrokami po przeprowadzonej rozprawie	bagatelnych: wyrokami w zaoczności	bagatelnych: ugodą
Wiedeń	Niższa Austrja	1882	51.359	3.079	6.621	12.043	5.648	24 445	21 287	—	—	—	—	—	—	—	—
		1883	48.070	2.767	6.494	14.227	5.262	28.281	23.953	—	—	—	—	—	—	—	—
		razem	99 429	5.846	12.115	26.370	10.910	52.726	45.240	764	306	17	37	78	33	156	137
	Wyższa Austrja	1882	13.237	1.627	1.194	2.899	1.060	1.675	2.694	—	—	—	—	—	—	—	—
		1883	14.140	1.484	1.272	2.820	1.093	1.556	2.559	—	—	—	—	—	—	—	—
		razem	27.377	3.111	2 466	5 719	2.153	3 231	5.253	262	154	18	14	15	12	19	30
	Salzburg	1882	4.033	210	246	616	331	387	601	—	—	—	—	—	—	—	—
		1883	3 723	235	201	547	379	416	600	—	—	—	—	—	—	—	—
		razem	7.756	445	447	1.163	710	803	1.201	215	138	8	8	18	12	14	21
	ogólna przeciętna pracy obciążającej sędziego:		—	—	—	—	—	—	—	*413*	*198*	*14*	*19*	*37*	*19*	*62*	*64*
Grac	Styrja	1882	25.302	2.612	2.454	6 387	3.808	3.848	6.777	—	—	—	—	—	—	—	—
		1883	23 310	2 435	2.124	5.572	3.532	3 829	6 267	—	—	—	—	—	—	—	—
		razem	48.612	5.047	4.578	11.959	7.340	7.677	13.044	331	179	18	17	41	19	20	37
	Karyntja	1882	5.947	747	705	1.914	797	779	1.451	—	—	—	—	—	—	—	—
		1883	6.771	775	649	1.795	757	733	1.332	—	—	—	—	—	—	—	—
		razem	12.718	1.522	1 354	3.709	1.554	1.512	2.783	251	130	15	14	33	15	15	29
	Kraina	1882	9.022	1.531	1.100	4 551	2 608	3.005	6.749	—	—	—	—	—	—	—	—
		1883	8.526	1.515	998	3.236	2 618	2.569	5.752	—	—	—	—	—	—	—	—
		razem	17.548	3.046	2 098	7.787	5.226	5.574	12.501	401	125	25	16	59	39	42	95
	ogólna przeciętna pracy obciążającej sędziego:		—	—	—	—	—	—	—	*327*	*145*	*20*	*16*	*45*	*21*	*26*	*54*
Tryjest	Wybrzeże z Gorycją i Gradyską	1882	13.511	2.405	1.371	4.523	2.500	4.603	9.820	—	—	—	—	—	—	—	—
		1883	12.746	2.111	1 501	4.170	2.280	4.426	8 048	—	—	—	—	—	—	—	—
		razem	26.257	4 516	2.871	8.693	4.780	9.029	17.868	604	215	37	22	71	38	74	147
	ogólna przeciętna pracy obciążającej sędziego:		—	—	—	—	—	—	—	*604*	*215*	*37*	*22*	*71*	*38*	*74*	*147*
Zara	Dalmacja z Istrją	1882	12.325	1.569	491	4.157	1.994	3.978	10.777	—	—	—	—	—	—	—	—
		1883	10.877	1.259	512	3.783	2 030	4.332	10.532	—	—	—	—	—	—	—	—
		razem	23.202	2.828	903	7.940	4.024	8.310	21.209	613	211	26	8	72	36	70	190
	ogólna przeciętna pracy obciążającej sędziego:		—	—	—	—	—	—	—	*613*	*211*	*26*	*8*	*72*	*36*	*70*	*190*
Insbruk	Tyrol	1882	14.632	2.017	1.712	9.449	945	2.253	7.043	—	—	—	—	—	—	—	—
		1883	12.555	1.473	1.458	6.847	962	1 979	5.658	—	—	—	—	—	—	—	—
		razem	27.187	3.490	3.170	16.296	1 907	4.232	12.701	278	110	14	12	66	8	17	51
	Vorarlberg	1882	1.413	197	512	651	280	123	481	—	—	—	—	—	—	—	—
		1883	1.522	173	425	528	130	253	376	—	—	—	—	—	—	—	—
		razem	2.935	360	937	1.179	410	376	857	271	122	15	19	49	17	16	35
	ogólna przeciętna pracy obciążającej sędziego:		—	—	—	—	—	—	—	*275*	*116*	*14*	*16*	*57*	*13*	*16*	*43*
Praga	Czechy	1882	115.407	11.012	12 179	19.952	11.950	30.081	42.974	—	—	—	—	—	—	—	—
		1883	117.294	10.384	12.482	20.013	12.556	33 625	44.743	—	—	—	—	—	—	—	—
		razem	232.701	21.396	24.661	39.965	24.506	63.706	87.717	438	206	19	22	35	22	56	78
	ogólna przeciętna pracy obciążającej sędziego:		—	—	—	—	—	—	—	*438*	*206*	*19*	*22*	*35*	*22*	*56*	*78*
Berno	Morawja	1882	52.027	3 331	3.532	6.849	6.187	10 480	16.501	—	—	—	—	—	—	—	—
		1883	52.539	2 853	3.071	6.500	6.125	10.963	16.891	—	—	—	—	—	—	—	—
		razem	104.566	6.184	6.506	13 349	12.312	21.443	33.392	537	284	17	19	35	34	58	90
	Szląsk	1882	16.106	850	902	1.661	1.470	3.294	4.582	—	—	—	—	—	—	—	—
		1883	15 663	816	995	1.616	2 095	3.843	4.294	—	—	—	—	—	—	—	—
		razem	31.769	1 666	1.897	3.277	3.565	7.137	8.876	550	331	17	20	34	27	74	47
	ogólna przeciętna pracy obciążającej sędziego:		—	—	—	—	—	—	—	*544*	*308*	*17*	*20*	*34*	*30*	*66*	*69*
Kraków	Zachodnia Galicja	1882	74.544	4.290	574	3.447	9.940	10.916	24.368	—	—	—	—	—	—	—	—
		1883	78 401	4.354	572	3 180	11 956	13 493	27.749	—	—	—	—	—	—	—	—
		razem	152.945	8.644	1 144	6.627	21.896	24.309	52.117	877	500	29	4	22	72	79	171
	ogólna przeciętna pracy obciążającej sędziego		—	—	—	—	—	—	—	*877*	*500*	*29*	*4*	*22*	*72*	*79*	*171*
Lwów	Wschodnia Galicja	1882	929 266	7.217	1.200	9 533	18.620	28.035	82.296	—	—	—	—	—	—	—	—
		1883	229.533	7.776	1.297	7.771	20.323	33.162	91.712	—	—	—	—	—	—	—	—
		razem	458 799	14.993	2 497	17 304	38.943	61.197	174.008	1.457	883	28	5	33	55	118	335
	Bukowina	1882	28 795	1.354	203	1.020	4 064	8.364	15.850	—	—	—	—	—	—	—	—
		1883	29 900	1.244	273	1 050	4.032	8 549	16.201	—	—	—	—	—	—	—	—
		razem	58.695	2 598	476	2.070	8 096	16.913	32.051	1.639	793	40	7	28	109	229	433
	ogólna przeciętna pracy obciążającej sędziego:		—	—	—	—	—	—	—	*1.544*	*838*	*34*	*6*	*30*	*82*	*174*	*384*
Ogólna przeciętna pracy wypadającej na jednego sędziego powiatowego w całem państwie:										*629*	*305*	*23*	*15*	*45*	*37*	*70*	*134*

Otóż znowu wedle tego wykazu powinno przeciętnie w jednym roku przypadać na sędziego powiatowego w całem państwie w przybliżeniu około 629 wyroków sądowych, gdy tymczasem w zachodniej Galicji wypada 877 (a zatem + 248), we wschodniej Galicji 1457 (a zatem + 828) a na Bukowinie na 1639 (a zatem + 1010!)

W ślad tego stanu rzeczy okazuje się, że potrzeba, po nad stan dzisiejszej liczby, właściwie pomnożyć sędziów powiatowych w Galicji zachodniej o 55, we wschodniej o 342, zaś na Bukowinie o 60.

W c a ł e m p a ń s t w i e s ę d z i o w i e m a j ą j e d n ą i t ę s a m ą r a n g ę, j e d n ą i t ą s a m ą p ł a c ę, j e d n e i t e s a m e o b o w i ą z k i s ł u ż b o w e, a z a t e m i c o d o w y d a t n o ś c i i o b o w i ą z k u p r a c y p o w i n n i b y ć m i ę d z y s o b ą o i l e t o s i ę t e c h n i c z n i e d a p r z e p r o w a d z i ć, w z a j e m n i e z r ó w n a n i.

Tymczasem szczególnie co do sądów powiatowych, to sędzia powiatowy robi w Galicji zachodniej o całą $^1/_3$, w Galicji wschodniej $1^1/_5$ razy, a na Bukowinie nawet o $1^2/_3$ razy więcej, aniżeli sędzia powiatowy w innych krajach koronnych.

Cyfry te najwymowniej dowodzą, dlaczego galicyjska justycja jest powolną i niedomaga, dlaczego galicyjski stan sędziowski nie może podołać prawidłowo swoim obowiązkom służbowym i dla czego przy tak bezprzykładnem przytłoczeniu pracą, wartość judykatury musiała i musi się obniżać. Możnaby tu zastosować zasadę „billig aber schlecht“ w znaczeniu „schnell und viel aber schlecht“. Wprawdzie nawoływanie do rozumnego umiarkowania w gałęzi sądownictwa karnego, wieleby ulżyło pracy sądom powiatowym, gdy się zważy, że w obec przeciętnej cyfry wyroków karnych „305“ na jednego sędziego powiatowego w innych krajach koronnych, w Galicji zachodniej wypada takich wyroków na jednego s ę d z i e g o „500“, w G a l i c j i w s c h o d n i e j „883“ a na Bukowinie „793“!!

N i e d o u w i e r z e n i a... a l e p r a w d z i w e!

Że taki stan mógł u nas w Galicji panować przez cały lat dziesiątek aż do tej chwili, to musi niezawodnie każdego zdumiewać, bo nawet c. k. rząd centralny choćby był nam najnieprzychylniejszym centralistycznym, takich stosunków sądowniczych nigdyby był nie ścierpiał, gdyby w jakiejkolwiek mierze mógł przypuszczać, że galicyjskie sądownictwo aż do takich stosunków zeszło.

Nie możemy także winić o zaniedbanie swoich obowiązków naszych szanownych reprezentantów krajowych, bo i oni — że takie stosunki sądowe u nas istniały i istnieją nie mieli aż do mowy posła Pernerstorfera ani pojęcia. D z i ś j e d n a k t r u d n o m o w ę t ę p o m a w i a ć o j a k ą b ą d ź p r z e s a d ę...

Cała odpowiedzialność za to spada niestety wyłącznie na owych naszych sądowych kierowników naczelnych, którzy nie pojmując wysokiego swego zadania i bawiąc się w „ministrów finansowych“, a właściwie goniąc za zaszczytami, prawdziwy stan sądownictwa przed władzami centralnemi po prostu taili, a przed światem zachwyt nad stanem sędziowskim w Galicji obłudnie udawali, gdy tymczasem nasz potulny służbisty stan sędziowski z wyczerpaniem swoich sił zapracowywał się!

Pozostawiono tedy gałęź sądownictwa na „status quo ante“ jakby jakiegoś Kopciuszka — w zapomnieniu, kiedy właśnie sądownictwo ma prawo do największej pieczołowitości i troskliwości państwowej.

Kończymy nasze studjum na dziś w przekonaniu, że może znajdą się mężowie, którzy koniecznością powiększenia sił sądowych w Galicji zajmą się i to pomnożenie co najrychlej wykołaczą.

Pochlebiamy sobie, żeśmy w tym względzie dostarczyli dość poważnych materjałów i wyjaśnień.

Kronika.

Lwów, dnia 23 sierpnia.

Dar. Najj. Pan ofiarował ze Swej prywatnej szkatuły gminie Targowisko, powiatu bocheńskiego, zapomogę w kwocie 100 złr. na budowę szkoły.

Ks. Aleksander Ostrożyński, kapelan wojskowy I. klasy stacjonowany dotychczas w Wiedniu przeniesiony został do korpusu krakowskiego.

Państwo Adamostwo Jędrzejewiczowie powrócili onegdaj z Ostendy do Staromieścia.

Wielkie manewra. Na ćwiczenia wojskowe, które odbędą się między Złoczowem a Brzeżanami wyruszyły onegdaj ze Lwowa 80 i 55 pp. Dnia 2 września odejdą w tym samym kierunku pułki nr. 30, 95, 9 i bataljon 89, tudzież 30 bataljon strzelców. Oprócz tego weźmie udział w tych ćwiczeniach kawalerja i znaczna część artylerji.

Kompromitujący przyjaciele. Podnieśliśmy już wczoraj, że kandydaturę p. Biechońskiego w Jasielskiem głównie skompromitował dr. Wiediger swoją namiętną mową, w której z całą zawziętością i nienawiścią uderzył na szlachtę. Dzisiejsza *N. Presse* przynosi nam tę mowę niemal w dosłownym przekładzie i wynosi mocno p. Wiedigera, a z ironją wspomina o mowach X. kan. Sroczyńskiego i hr. Mycielskiego. Owóż p. Biechoński, o ile my go znamy, doprawdy nie zasłużył na to, żeby go do Sejmu naszego wprowadzała rekomendacja *Nowej Pressy*. Ale skoro ma takich przyjaciół, skoro tacy ludzie go forytują, to widocznie liczą na to, że w Sejmie będzie działał po ich myśli i że potrafią go zmusić do tego, aby inaczej nie działał. Nie może więc mieć nam za złe, że uważamy jego kandydaturę za skompromitowaną i przeto zalecać jej nie możemy.

Co się zaś tyczy p. Wiedigera, to żywimy przekonanie, iż dowiedziawszy się, że jego mowę powitała aplauzem *N. Presse*, zechce spokojnie ją sobie rozważyć, na zimno, bez irytacji i pewnie sam snadno dojdzie do wykrycia tego, że takie doktryny i zasady, które zapał wzbudzają w naszych zawziętych wrogach, nie muszą być zdrowe i pożyteczne dla naszego kraju. Inaczej bowiem będzie musiał kraj nasz powiedzieć o nim, że „ponieważ jesteś mile widzianym przez moich wrogów, to nie możesz uchodzić za mojego przyjaciela.“

Tęcza wieczorna. Niezwykłe zjawisko tęczy podczas późnego już wieczora obserwowano w poniedziałek d. 20 bm. w Krynicy. Donoszą nam stamtąd, że tęcza ta o dość silnych kolorach, pojawiwszy się na zachodniej stronie nieba już przy jasnym świetle księżyca i lekkim deszczyku, wyglądała nadzwyczaj efektownie. Wiele gości krynickich, którzy paraz pierwszy w życiu podobne zjawisko widzieli nie mają słów do wyrażenia swego zachwytu.

Na wieczorek humorystyczny pana G. Fiszera, który odbył się wczoraj w sali kasyna miejskiego zebrała się publiczność nadzwyczaj licznie. Sala była przepełniona. Z nowych typów, jakie pan Fiszer wczoraj przedstawił szczególniej podobał się typ kelnera z drugorzędnego hotelu żydowskiego, jakich stolica nadpełtwiańska bardzo wiele posiada. W ramy monologu tej zabawnej postaci ujął artysta bardzo trafną, aczkolwiek w humorystycznym tonie utrzymaną krytykę tych drugorzędnych i trzeciorzędnych hoteli lwowskich, które gwałtem i natarczywością swoich faktorów zdobywają sobie klientelę. Publiczność ulubionemu artyście nie szczędziła szczerych oznak zadowolnienia.

Panna B. Rappaportówna, córka posła do Rady państwa, dr. Arnolda Rappaporta, zaręczyła się, jak donosi *Neue Freie Presse* z p. Robertem Allatini, wspólnikiem domu handlowego Fratelli Allatini w Londynie.

Pp. Ländler i Binder głośni jako ofiary brygantów bułgarskich otrzymali dymisję od dyrekcji kolejowej. Towarzystwo Ottomańskie kolei żelaznych ogłasza, iż nadal nie bierze odpowiedzialności ani moralnej, ani pieniężnej co się tyczy urzędników porywanych przez brygantów. P. Mitkoglu, wypuszczony przez brygantów, zażądał indemnizacji od rządu bułgrrskiego.

Rzeźba Godebskiego. Donieśliśmy już, że wspaniałe dzieło rzeźbiarza naszego przedstawiające

„genjusza walczącego z siłą“ zakupił rząd francuski do muzeum luksemburskiego. W uzupełnieniu tej notatki pisze nam jeden z szan. prenumeratorów, p. B. G. co następuje: „Rzeźba Godebskiego „Genjusz walczący z siłą“ jest pierwszą robotą nie-Francuza, która do pałacu luksemburskiego zakupioną została. Zazwyczaj zakupuje rząd dzieła sztuki po ocenieniu ich przez jury wystawy, tym razem zrobił wyjątek, i jeszcze przed premiowaniem kupił tę rzeźbę, o której znawcy wyrażają się, że jest skończonem arcydziełem. Znakomity nasz artysta przybędzie w przyszłym miesiącu do Galicji, wraz ze swym starszym synem, wielkich zdolności skrzypkiem, celem odwiedzenia krewnych swych w brodzkiem i mościskiem. Obecnie bawi tu (pod Sądową Wisznią) córka jego wraz z młodym synem.

„Podnieść należy, że Godebski, jakkolwiek mieszka za granicą, wychował dzieci swe w prawdziwym patrjotyzmie, i wszystkie, mimo że urodzone z matki francuski (Servaix córki słynnego ongi wiolonczelisty) władają doskonale językiem ojczystym, i gorąco Polskę kochają.“

Rada miejska w Drohobyczu została dnia 20 bm. na mocy ministerjalnego reskryptu rozwiązaną, a zarząd gminy objął komisarz rządowy p. Józef Arvaj, komisarz powiatowy z Sokala; zastępcą zaś jego jest p. Ochrymowicz, dotychczasowy burmistrz.

Wreszcie więc zakończono sprawę wyborów gminnych w Drohobyczu, wlokącą się od lat przeszło dwóch, a w skutek tego trzecie już miasto drugorzędne zarządzane jest przez komisarza rządowego.

Nowy zakład wychowawczo-naukowy żeński otwiera z dniem 1 września rb. w mieście naszem pani Amalja d'Endel. W zakładzie tym przedmioty wchodzące w zakres programu nauk będą udzielane w języku polskim jako wykładowym, uczennice będą miały jednak sposobność nabyć obok tego gruntownej znajomości języka francuskiego równie jak i niemieckiego.

Sp. Trefort, węgierski minister oświaty, który zmarł 21 bm., a dziś zostanie pochowanym, liczył lat 71. Był on synem lekarza z Homony w zemplińskim komitacie, odbył w Peszcie studja prawnicze i poświęcił się obok tego gorliwie naukom filologicznym. Po ukończeniu uniwersyteckiego wychowania podróżował przez dłuższy czas po całej Europie, a po powrocie wstąpił w służbę rządową w nadwornej kancelarji węgierskiej.

Wnet jednak opuścił Trefort karjerę urzędniczą i oddał się wyłącznie literaturze i dziennikarstwu, założywszy wspólnie ze swoim szwagrem Józefem br. Eötvösem i z Ludwikiem Szalajem, późniejszym głośnej sławy historykiem, pismo miesięczne na wzór francuskiej *Revue de deux mondes* pod tytułem *Budapesti Szemle*, i w niem umieszczał artykuły z dziedziny sądowniczej i reform parlamentarnych.

Artykułami temi zwrócił na siebie uwagę kół uczonych, tak że już w 24 roku życia został członkiem korespondentem Akademji umiejętności w Peszcie, a w roku 1843 wszedł do węgierskiego Sejmu i tam odznaczył się jako gruntowny znawca stosunków ekonomicznych kraju.

Z rokiem 1849 cofnął się Trefort do życia prywatnego, odbywał liczne podróże, a chwilowo był współpracownikiem dziennika *Pesti Hirlap*. W roku 1861 wybrany deputowanym do sejmu węgierskiego, stał się wnet jednym z filarów stronnictwa Déaka, a po śmierci swego szwagra Eötvösa objął tekę oświaty w ministerstwie węgierskiem, którą, z małą przerwą w roku 1878, do śmierci piastował.

Węgrzy przez śmierć Treforta utracili męża stanu z najlepszej swej szkoły politycznej i ministra oświaty, który — sam wysoko wykształcony — szczerze i ze skutkiem pracował nad podniesieniem oświaty w rodzinnym swoim kraju.

Wieczorek pożegnalny na cześć powracającego do Ameryki p. E. Jerzmanowskiego, odbył się przedwczoraj w Krakowie, a między innemi wzięli w nim udział dr. Szlachtowski, prezydent miasta, dr. Zoll, ks. kanonik Polkowski, p. Ksawery Konopka, Kossak Juljusz, żegnając odjeżdżającego za ocean w imieniu ojczyzny, którą on z oddali nie przestał kochać.

P. Jerzmanowski zwiedzał w towarzystwie prezydenta miasta krakowską gazownię miejską i wyraził się pochlebnie o jej urządzeniu, jako fachowy znawca tego rodzaju zakładów, gdyż zarządza on zakładami nowojorskiego Towarzystwa gazowego, oświetlającego nietylko Nowy York, lecz posiadającego także filje w wielu miastach Stanów Zjednoczonych.

Inseraty w pismach zagranicznych są nieco droższe od naszych. Za dwukrotne ogłoszenie konkursu na budowę teatru w Krakowie, policzyła administracja paryskiego *Figara* magistratowi krakowskiemu należytość w kwocie 160 franków. Bagatela!

Cudowne ocalenie. *Kurjer Krakowski* notuje następujący niezwykły wypadek, zaszły onegdaj na Kaźmierzu w Krakowie: „Rojzla Lisowa, wyszedłszy na miasto, pozostawiła przy otwartem oknie dziecko, liczące około półtora roku. Dziecina kręcąc się na oknie, wypadła z drugiego piętra na dziedziniec. Tu właśnie przechodziła służąca Flinkerówna a widząc spadające dziecko, wyciągnęła ręce i pochwyciła je w powietrzu. W ten sposób dziecko ocalało od niechybnej śmierci“.

Przemysł lwowski za granicą Odznaczenie wyrobów przemysłu lwowskiego za granicą, jest rzeczą niesłychanie rzadką. Z tem większą przyjemnością wyczytaliśmy w dziennikach wiadomość, że na otwartej właśnie wystawie powszechnej w Brukseli otrzymał pomiędzy innemi zaszczytne odznaczenie przemysłowiec lwowski p. Christof, właściciel fabryki storów i żaluzyj. Wyroby jego uzyskały wielkie pochwały znawców-specjalistów.

Z Nadwórny donoszą, że rzeka Bystrzyca Nadworniańska wylała w nocy z 16 na 17 b. m. podczas niezwykłej tuczy i zerwała dwa mosty, poczem czterech przewoźników zginęło wzburzonych falach rzeki. Właścicielem obszaru dworskiego w okolicy gdzie mosty zerwane zostały jest wiedeńskie towarzystwo kredytowe ziemskie. Ma ono zamiar zbudować na Bystrzycy most żelazny.

Ruch wyborczy do sejmu pruskiego rozwija się w Poznańskiem. Na walnem zgromadzeniu wyborców w Poznaniu, postawiono kandydaturę pp.: ks. dr. Jaździewskiego, Leona Czarlińskiego i Stefana Cegielskiego; w Hoźminiu pp.: ks. dr. Jaździewskiego, ks. Stanisława Czartoryjskiego i Stanisława Mottyego; w Wągrowcu pp.: Rożańskiego, Brodnickiego i ks Czartoryjskiego; w Szubiniu pp.: ks. dr. Jaździewskiego; dr. Trzcińskiego i Więckowskiego; wreszcie w Czornkowie pp.: księdza Gajowieckiego, dr Henryka Schumanna i dr. Zygmunta Szułdrzyńskiego. W powiecie nowotymskim mianowano kandydatami pp.: Teofila Magdzińskiego, ks. Zdzisława Czartoryjskiego i dr. Witołda Skarzyńskiego; w powiecie innowrocławskim pp.: Józefa Grabowskiego, dr. Celichowskiego i Józefa Grossmana; nakoniec w powiecie leszniańskim pp.: księdza dr. Stablewskiego, ks. Ferdynanda Radziwiłła i Stanisława Modlibowskiego

Fabryka zegarków. Królestwo, które przoduje przemysłowi polskiemu, uczyni niebawem nowy krok naprzód. Oto aby zwalczyć konkurencję zagraniczną, zostanie w Warszawie założoną na akcje fabryka zegarków, która ma wyrabiać zegarki kieszonkowe w kopertach niklowych, srebrnych i złotych, na początek po 1000 sztuk miesięcznie.

Szczególna wyższość. Z Prus zachodnich donoszą, że pastor ewangelicki U. w N. będący zarazem inspektorem szkół, zakazał w swoim okręgu ewangelickim nauczycielom obcować z katolickimi kolegami a motywując ten zakaz wyraził się: „przecież panowie jesteście c z e m ś w y ż s z e m od tamtych.“

Spożycie trujących grzybów stało się powodem śmierci śp. Ignacego Szasteckiego w Poznaniu, autora gramatyki polskiej dla Czechów i tłumacza Owidjusza. Dzienniki poznańskie donoszą, że śp. Szastecki, który także z zamiłowaniem oddawał się botanice, nazbierał przed kilku dniami w lesie grzybów, które mimo ostrzeżeń żony ugotować kazał i następnie je spożył. Wkrótce okazały się symptomata otrucia; przywołany lekarz dał wprawdzie antidotum, ale trucizna postąpiła już tak daleko w rozkładczem swem działaniu na organizm, że ratunek okazał się spóźniony.

Znaczenie kartofli. Na co Pan Bóg stworzył kartofle?...

— Na to, żeby i biedacy mieli co ze skóry obdzierać.

Literatura i Sztuka.

* **Rzeczy polskie za granicą.** Literaturą naszą, sztuką i nauką zagranicą zajmować się zaczyna coraz to więcej, wystawiając nam tem samem bardzo pochlebne świadectwo żywotności i siły. Podamy tu taj niektóre tylko szczegóły z najświeższej kroniki literackiej zagranicznej. I tak budapeszteńska *Theater Ztg.* zajmuje się szczegółowo teatrem polskim i umieszcza sylwetki znakomitszych aktorów polskich.

Na jednem z ostatnich posiedzeń Academie des Inscriptions et belles lettres, zdawał p. Chostkiewicz sprawę z badań Jana Sadowskiego nad drogami handlowemi Rzymian i Greków na obszarze ziem polskich.

Obraz Alfreda Kowalskiego „Popas pod karczmą“ nabyła galerja drezdeńska.

Schlesische Ztg. z 14 lipca b. r. zamieszcza feljeton o „Helenie hr. Potockiej“, według dzieła Luc. Perey'a.

Czasopismo węgierskie *Nemzet*, zamieszcza przekład nowelli Ad. Szymańskiego p. t. „Srul z Lubartowa.“

Czeski *Svetozor* zamieszcza w nr. 34 z b. r. reprodukcję obrazu Chełmińskiego, p. t. „Krytyczna chwila.“

Zlata Praha zamieszcza w zeszycie I. 36 reprodukcję antypedjum do katedry wawelskiej, roboty Hakowskiego, według obrazu mistrza Matejki i reprodukcję obrazów Bakałowicza pod tytułem „Niewolnik grecki“, „Opowieści i Sklep pompejański.“

Czasopismo węgierskie „Magyar Hirado“, zamieszcza sylwetkę Teofila Lenartowicza.

Towarzystwo geograficzne w Londynie, wysłało swego członka sir Delman Morgana, na zbadanie Ukrainy i Podola pod względem etnograficznym, historycznym i archeologicznym. Morgan ma przybyć także do Galicji. Sprawozdanie z badań będzie ogłoszone przez powyższe Towarzystwo.

W rocznikach akademji nauk w Stokholmie, zamieszczona została praca dra Jana Ptaszyckiego, p. t. „Sur l'integratione algebrique des differentielles algebriques.“

W nowych „Wypisach“ dla szkół bułgarskich, zamieszczone będą przekłady poezji polskich Mickiewicza „Powrót taty“, Switezianka“, początek „Pana Tadeusza“, „Wilk i kozioł“, Sienkiewicza, i Konopnickiej „Sclavus Saltans“, dokonane przez słuchacza uniwersytetu lwowskiego bułgara Chrysta Kesiakowa.

Polscy artyści-malarze, którzy prace swe wystawili w tegorocznym salonie paryskim spotkali się z bardzo pochlebną oceną poważnej i fachowej krytyki francuskiej. Szczególniej zwrócono uwagę na znany „pełen dramatycznego efektu“ obraz W. Gersonn: „Zamordowanie króla Przemysława I“, w dziale portretowym wymieniono zaszczytnie Akcentowicza, Annę Bielińską, a z pejzażystów Gąsowskiego (który wystawił „Mglisty poranek jesienny“) i księcia Wiktora Gedroyca („Południe nad brzegiem morza Czarnego“).

„Journal des Arts“ rzeźbę Cyprjana Godebskiego „Siła dzika dusząca geniusz“, opisuje w ten sposób:

„Człowiek ogromny, silny i muskularny, unosi genjusza skrzydlatego, pragnąc go udusić w objęciach, w obronie swej genjusz jednę rękę ma we włosy siłacza wplątane, drugą zdaje się wzywać litości. Grupa ta marmurowa zasługuje na istotną uwagę; ma za punkt wyjścia myśl podniosłą, dużym nakładem pracy obrobioną.“

W tymże dzienniku wspomniany portret p. E. D. przez p. Andrzeja Muiszcha.

Jako najświeższy wypadek w tej kronice notujemy, że u Landsberga w Berlinie wyszła w tych dniach powieść Sienkiewicza „Ogniem i mieczem“ w przekładzie niemieckim, dokonanym przez Hillebranda. *Vossische Ztg.* notując tę nowość, tak się wyraża:

„Dla niemieckich czytelników jest powieść Sienkiewicza bądź co bądź niezwykłym pokarmem duchowym, tem bardziej, że zwykliśmy z wysoka patrzeć na płody literatury polskiej, podczas gdy literatura rosyjska cieszy się u nas ogólnem uznaniem. Czy słusznie? Nam się zdaje, że gdyby przyszło do wyboru, to tryumf nie przypadłby tej stronie, która politycznie znajduje się w tak niezmiernie korzystniejszem położeniu. Nowym tego powodem powieść Sienkiewicza.“

Rozmaitości.

— **Latawce wojenne.** Ktoby się spodziewał, że tak pospolita zabawka jak latawiec (orzeł), będąca w obecnej porze codzienną uciechą naszych dzieci, stać się może przedmiotem poważnych badań naukowych, a co więcej — odpowiednio urządzona — rywalizować z balonem pod względem zastosowania do celów wojennych!

Tak jednakże się stało. Latawiec, dostawszy się do rąk ludzi uczonych, wyszedł z nich po zastosowaniu pewnych zmian nietylko jako aparat pomocniczy dla balonów, lecz i jako samodzielny przyrząd mogący przynosić w wielu razach ważne korzyści.

Zmiany tej — posuwającej sztukę latania w powietrzu o jeden krok naprzód — dokonał członek londyńskiego Towarzystwa aeronautycznego Douglas Archibald — Punktem wyjścia dla jego badań było poszukiwanie jakiegoś środka służącego do obserwacji ruchów nieprzyjacielskich podczas wojny. Dotychczas dla celów tych posługiwano się balonami, ale doświadczenie przekonało, że balony na uwięzi z powodu ich niezmiernej czułości na działanie wiatru mogą być podczas wojny użyte zaledwie raz na dni kilka. Skoro tylko szybkość wiatru przenosi trzydzieści kilometrów na godzinę (co zdarza się bardzo często, szczególnie w niektórych strefach Europy), wtedy balon staje się nieużytecznym.

Otóż okoliczność ta nasunęła meteorologowi angielskiemu myśl zastosowania do balonu latawców. — Przez tę prostą kombinację udało mu się uczynić balon możliwym do użycia nawet przy takim stanie atmosfery, przy jakim dotychczas było to niepodobieństwem Odpowiednio urządzony latawiec nietylko że zabezpiecza od działania wiatru, ale nadto nadaje balonowi łatwość wznoszenia się i znacznie zmniejsza ubytek gazu.

Latawiec wojenny zrobiony jest z tkaniny jedwabnej, rozciągniętej na dwóch prostopadłych do siebie laskach z trzciny bambusowej rozmiarów odpowiednich do balonu. Przywiązany jest on do boku balonu w taki sposób, że służy za zasłonę od wiatru. Próby okazały, że balon z latawcem może być użyty 330 razy w roku, gdy tymczasem bez latawca w tym samym przeciągu czasu mógł się wznosić zaledwie 100 razy.

Próby dokonane w arsenale aeronautycznym wojskowym w Chatham dowiodły, że latawiec zwiększa zdolność balonu wznoszenia się w górę. Mały balon, mający objętości 100 stóp kubicznych, podnoszący tylko 4 funty ciężaru, po zastosowaniu latawca podniósł 1000 stóp drutu stalowego i ubranie żołnierskie ważące 10 funtów: Następne doświadczenia wykazały, że balon objętości 2000 stóp kubicznych napełniony gazem oświetlającym, po dopasowaniu odpowiednich rozmiarów latawca, podnosi ten sam ciężar przy wietrze przebiegającym 20 mil na godzinę, co balon mający rozmiaru 4500 stóp kubicznych bez latawca.

Archibald od wielu już lat dokonywa doświadczenia aeronautyczne za pomocą całego systemu latawców i doszedł do bardzo ciekawych odkryć Między innemi zasługuje na wzmiankę dowcipny sposób sprzęgania kilku latawców razem, stanowiących tym sposobem całość, że się tak wyrazim, solidarną. Jeżeli np. wiatr jest lekki, wypuszcza naprzód latawca małego, który dopomaga do wzniesienia się cięższemu, itd, dochodząc do ciężarów bardzo znacznych. I tak przy wietrze ubiegającym tylko siedm mil na godzinę zdołał on za pomocą trzech latawców podnieść na wysokość 333 metrów 2500 metrów drutu stalowego i trzy anemometry ważące po półtora funta.

W ostatnich dniach p. Archibald zdołał za pomocą swego systemu latawców podnieść człowieka średniej wielkości na wysokość dostateczną dla obserwacji ruchów nieprzyjacielskich, podczas wiatru ubiegającego 30 do 50 kilometrów na godzinę. Rezultat ten jest niezmiernie ważnym ze względu na to, że wobec łatwości urządzenia i taniości latawców możnaby obejść się zupełnie bez balonu.

By nie narażać obserwatora na strzały nieprzyjacielskie, Archibald uważa, że można go zastąpić momentalnym aparatem fotograficznym, wypuszczonym na chwilę wraz z latawcem.

Również z wielką korzyścią latawiec może być użyty jako sygnał morski. W tym razie dostatecznem byłoby zastosować do balonu system elektryczny Bruce'a, za pomocą którego sygnały widzialne są w nocy daleko poza zwykłą granicą widzenia.

W ogóle zdaje się, że latawce znajdą szerokie pole zastosowania, i ta zabawka, która już Franklinowi służyła do szukania piorunów w chmurach, może się stać ważnym przyrządem do dalszego rozwoju aeronautyki.

— **Książę Walji spadkobiercą.** Przed laty kilkunastu następca tronu angielskiego otrzymał pismo następującej treści:

„Chwila obłędu doprowadziła mnie do podrobienia weksla; przestępstwo zostało wykryte i odpokutowałem za nie przez lat pięć w więzieniu. Któż dziś uwierzy w moję poprawę? Kto da sposobność pozostania do śmierci uczciwym człowiekiem?... Kto, jeżeli nie Wasza Królewska Wysokość, do której w mojej niedoli udaję się z najwyższem zaufaniem?“

Prośba ta i szczera nuta wiejąca z jej słów tak trafiły do serca księciu, że petenta uczynił rządcą jednej ze swych posiadłości.

Na stanowisku tem pozostając przez lat kilkanaście, wywiązywał się z obowiązków swoich z wielką znajomością rzeczy, energją i uczciwością. Przed paru tygodniami były więzień rozstał się z tym światem. W testamencie swym naznacza on przez wdzięczność angielskiego następcą tronu, wspaniałomyślnego zbawcę ludzkiej duszy, spadkobiercą całego swego mienia, uzbieranego uczciwą pracą i oszczędnością.

Dostojny spadkobierca kazał złożyć na trumnie testatora wieniec z napisem „Książę Walji najwierniejszemu słudze“.

— **Pociąg kolejowy dla cesarza chińskiego** wykończony został niedawno w Paryżu, a celem przewiezienia go do państwa niebieskiego, czeka w Marsylji specjalny parowiec. Pociąg ten składa się z sześciu wagonów, z których trzy przeznaczone są dla cesarza chińskiego i jego pierwszych dygnitarzy, dwa dla straży, a ostatni dla pakunków. Pociąg ten ma przebiegać zbudowaną niedawno pod Pekinem linję, mającą 6 klmtr. długości, a to, aby dać cesarzowi sposobność obejrzenie kolei żelaznej i pozyskania poparcia z jego strony dla budowy dalszych linji w państwie niebieskiem. Pierwszy wagon, zawierający salon cesarski malowany jest kolorem błękitnym ze złotemi ozdobami. Na drzwiach umieszczony jest smok cesarski z pozłacanego bronzu, dwa inne wagony są pąsowe ze złotem, a nie brak im także cesarskiego smoka. W pierwszym wagonie znajduje się na końcu krzesło cesarskie pokryte złotym atłasem i ozdobione pozłacanemi rzeźbami; w około pełno foteli, krzeseł, kanap pokrytych pąsową i niebieską materją jedwabną. Fajczarnia cesarza, znajdująca się w drugim wagonie, pokryta jest safianem, koloru hawanna i połączona platformą z pierwszym wagonem. Druga część drugiego wagonu i cały trzeci, zawierają dwa salony, fajczarnię i gotowalnię dla mandarynów; pierwszy salon pokryty jest zieloną, drugi fijołkową materją, a każdy z nich zawiera podwójne siedzenie honorowe z małym stolikiem w środku do palenia opium, nadto dwie sofy, dwa fotele, pufy i różne krzesła.

Część ekonomiczna.

= **Nowy projekt wykupu prawa propinacyjnego** w Galicji, ogłosił właśnie p. Lazarus, dyrektor tutejszego banku hipotecznego i finansista, w pewnych kołach bardzo ceniony.

Brzmi ten projekt następnie:

„1. Prawo propinacyjne ustaje zupełnie z r. 1891 i sprzedaż napojów propinacyjnych staje się już z tym rokiem przedmiotem wolnego przemysłu, przez co ustawa z grudnia roku 1875-go, zostaje zniesioną.

2. Indemnizacja prawa propinacyjnego, zostanie obliczoną i wymierzoną na podstawie fasyi za rok 1887.

3. Wysokość kapitału propinacyjnego oblicza się na podstawie piętnastokrotnego dochodu rocznego z propinacji.

4. Na spłatę tego kapitału wyda kraj $4^1/_2$ prc. obligacje, które w ciągu 22 lat w drodze losowania mają być amortyzowane.

5. Obligacje kraju mają być konsorcjum bankowemu sprzedane, a właściciele otrzymają gotówkę wedle kursu, po jakim konsorcjum obligacje te nabędzie.

9. Na amortyzację kapitału i opłatę procentów od tegoż, przeznacza się:

a) Odsetki od istniejącego funduszu propinacyjnego;

b) dochód z konsensów na szynki;

c) różne wpływy jako to: kary, opłaty od nowych gorzelni, browarów i t. d.

d) miljon rocznie ze skarbu państwa w myśl §. 2 b. ust. z d. 30 czerwca 1888;

e) dodatek do podatków bezpośrednich.

Rachunek jest następującym:

Przypuściwszy, iż dochód roczny z propinacji wyniesie po nowem obliczeniu 3 miljony, potrzeba na umorzenie go piętnastokrotne 45 miljonów złr.

Na amortyzację takiego kapitału w 22 latach, potrzeba 3,200.000 rocznie.

Do pokrycia tej raty amortyzacyjnej służyć mają:

a) procent od istniejącego funduszu propinacyjnego i inne dochody tego fund.	400.000 złr.
b) z konsensów za szynki	700 000 „
c) dopłata ze skarbu państwa	1.000 000 „
razem	2.100 000 złr
Braknie zatem rocznie	1 100 000 „
ażeby całą powyższą ratę	3 200.000 złr.

pokryć. Na pokrycie to nałożyć należy dodatki do podatków bezpośrednich w wysokości 10 ct. od guldena przez lat 19, reszta bowiem niedoborów raty pokryta być może zebranym dotąd kapitałem propinacyjnym“.

= **Wywóz rosyjskiego zboża**, a przeważnie pszenicy, od czasu zaprowadzenia wysokich ceł niemieckich zwrócił się do Anglji.

I tak kiedy w pierwszych siedmiu miesiącach roku zeszłego dowóz rosyjskiego zboża do Anglji wynosił tylko 1,7 milj. angielskich centnarów w wartości 668.000 ft. szt., to w tymże okresie roku bieżącego dowieziono 9.5 milj. ang. cntn. w wartości 3 4 milj ft. szt. Stało się to kosztem Ameryki, której dowóz do Anglji wynosił w roku zeszłym 20.4, a spadł na 10 milj. ang. cntn., chociaż stało się to równocześnie ze znaczną obniżką cen, gdyż w roku zeszłym jeden centnar angielski rosyjskiego zboża sprzedawano przeciętnie do 0.39, a w roku bieżącym tylko po 0.36 ft. szterl.

= **Żniwa w Angiji.** Wedle zwyczaju przyjętego w Anglji od r. 1881 corocznie sprawdza ankieta złożona z 400 rolników, sproszonych z rozmaitych stron kraju, zaraz po żniwach stan zbiorów. Wedle jej zdania tegoroczne zbiory są najgorszemi od początku naszego stulecia, a potrzeba dowozu zboża szacowana jest na 58 mil. hektolitrów.

Przyjmując cyfrę 100 jako oznaczenie średniego zbioru, tegoroczny zbiór przedstawia się:

W pszenicy jako	79·4
„ jęczmieniu	99·1
„ owsie	97·5
„ kartoflach	97 8

Wiedeń 22 sierpnia.

Zniżka w papierach bankowych poprzedzona spadkiem kredytów, trwa od wczoraj dalej. Z otwarciem dzisiejszej giełdy liczne realizowania obniżyły znowu kurs kredytów i akcyj tytoniowych, a reakcja objęła równie efekta transporto we i nawet renty. Gdy wszelako południowe berlińskie kursa brzmiały pomyślnie, a brak było złych nowin z politycznego świata, przeto z południa poprawiły się koleje i wynadgrodziły sobie poranne straty. Nawet kolej Karola Ludwika, która w obec sprawy wypowiedzenia refakcji dla rosyjskiego zboża spadła była w kursie, poparta przez Berlin odzyskała kurs wczorajszy. To samo powtórzyło się z rentami, które nietylko powróciły na poziom wczorajszy, ale zyskały nawet drobne awanse. Z zamknięciem giełdy tylko papiery bankowe wyszły z obniżonemi kursami, a obok nich również efekta przemysłowe, między któremi tylko akcje tytoniowe przeszły w repryzę, a Alpiny, Wienerbergi i inne ulubione walory spekulacyjne ucierpiały dość dotkliwie.

Tak stały sprawy z chwilą zamknięcia południowej giełdy, ale wieczorem artykuł berlińskich *Politische Nachrichten*, tłumaczący powód przyjazdu p. Crispiego do Friedrichsruhe koniecznością stanowczego wyrównania politycznych różnic między Rzymem a Paryżem, a obok tego lub właściwie w skutek tego sygnalizowanie spadku kursów w Berlinie, wywołało na tutejszym targu znaczną reakcję. W doniesieniu półoficjalnego, a zazwyczaj nader dobrze informowanego pisma widziano zaostrzenie sporu francusko-włoskiego i prognozę dość niebezpieczną dla europejskiego pokoju. Potwierdzenie tych zapatrywań widziano w licznych realizowaniach, jakie z pośpiechem przeprowadzał Berlin, więc idąc za tym impulsem akcja zniżkowa, nurtująca skrycie od dni kilku, wystąpiła teraz stanowczo i poszła tak daleko, iż kredyty notowane w południe po 314 40 spadły na 307.40, a länderbanki cofnęły się o 4 50 zł.

Liczne polecenia sprzedaży z targów zamiejscowych i tutejsze sprzedaże zwiększyły baissę i zachwiały kursami rent i papierów transportowych. Staatsbahny, które w południe stały jeszcze na 264 spadły na 259, a złota renta węgierska straciła $^3/_4$ prctn. Wieczorny obrót skończono z wybitną tendencją ku zniżce.

Ostateczne kursa p o ł u d n i o w e były:

Kredyty austrjackie 314·70, węgierskie 306 50, anglobanki 110·—, uniony 215 50, bankvereiny 97 75, laenderbanki 234·50, ludwiki 211 10, czerniowieckie 226 50, renta papierowa 82·50, srebrna 82 75, złota austrjacka 111 50, 5% papierowa 97 85, złota węgierska 101·20, 5% papierowa 91 40, ruble 1 $20^3/_4$.

Telegramy „Przeglądu“.

Friedrichsruhe 24 sierpnia. Crispi wyjechał wczoraj przed południem. Ks. Bismark odprowadził go aż do wagonu. Pożegnanie było najserdeczniejsze. Crispi miał przenocować w Lipsku i stamtąd udać się do Karlsbadu.

Sonnenburg 24 sierpnia. Podczas wczorajszej uroczystości zakonu Joannitów, wręczono cesarzowi jako protektorowi w sposób uroczysty insygnia zakonne. Cesarz ślubował, iż będzie protektorem i obrońcą zakonu.

Peszt 24 sierpnia. Juljusz hr. Andrassy przebywa obecnie w zamku dobrzyńskim i jest cierpiący. Dawne cierpienie pogorszyło się nieco. Z Pesztu powołano lekarza domowego.

Paryż 24 sierpnia. Uzbrojenie ośmiu pancerników w Toulonie odnosi się do zwykłych prób mobilizacyjnych. Po dziesięciodniowych ćwiczeniach pancerniki te wrócą znowu w stan rezerwy.

Rio Janeiro 24 sierpnia. Cesarz z całą rodziną powrócił tu onegdaj w dobrem zdrowiu.

Drezno 24 sierpnia. Głoszą, że cesarz Wilhelm przybędzie tu w poniedziałek celem odwiedzenia króla na zamku w Pillnitz i tegoż dnia wieczorem wróci do Berlina.

Orenburg 24 sierpnia. Przeszło tysiąc domów, zamieszkałych przeważnie przez robotników, spłonęło do szczętu. Dziesięć tysięcy ludzi pozostało bez dachu i chleba.

Lipsk 24 sierpnia. Crispi przybył tu przed godziną 6 wieczorem i stanął w hotelu Hauff go. Dzisiaj przed południem wyjeżdża do Karlsbadu.

Paryż 24 sierpnia. Z okazji 50 rocznicy urodzin hr. Paryża odbył się w hotelu Kontynentalnym bankiet, w którym wzięło udział 300 rojalistów. Audiffret-Pasquier w mowie bardzo przychylnie przyjętej wystąpił za stanowczą monarchiczną polityką. Zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie wysłać adres do hrabiego Paryża.

Nadesłane.

Do sprzedania realność pod l. 11. ulica Kopernika z gruntem pod budowę, wchodząca całem swem położeniem w park JE. hr. Potockiego.

Zgłoszenia przyjmuje adwokat Popiel, we Lwowie. 2031

Kursa giełdowe.

Wiedeń 24 sierpnia, godzina 10 minut 40. — Kredyty austr. 308 — — kredyty węgierskie 303·— — anglobanki 109 50 — uniony 212.— bankv. 96·75 länderbanki 232.— — Karola-Ludwika 212.— — Czerniowieckie 225.— — renta wspólna pap. 81.60 złota węgierska 100 80 — 5% węg. pap. ren 91.05 — Staatsbahny 260.—

Z zbożowych targów

24 sierpnia	Lwow	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	6.——6 80	6 ——6.55	6 ——6 50	6·15—6.6
Żyto	4.50—5.—	4 15—4.55	4.——4.60	4.25—4.70
Jęczmień	4 ——6 —	4.——5 80	3.65—4.60	4.20—5.05
Owies	4.50—5.2	3.75—4.45	4.——4.65	3.30—4.—
Groch	4.50 10.05	50 10.—	5.10 9.—	4.40 9.—
Wyka	4.50 5.—	4 30 4.75	4.50—5.10	4.10—4,8
Rzepak	9.75 10.50	9 25 10 20	9 25 10 15	9.50 10.—
Lenianka	—.——.—	—.——.—	—.——.—	—.——.—
Konic. czer	24.—35·—	17.—36 —	28.—,33—	18.—34.—
Konic. biała	20.—30.—	30 —36.—	30.—36.—	—.——.—
Konic. szwed	30.—36.	30.—35 —	28.—35.—	—.——.—

wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. 24—48 nominalnie.

Nowy chmiel od — do — złr. za 56 kilogramów.

Okowita za 10·000 litr. prcc. Lwów loco 31 — do 32 — Wiedeń 24 sierpnia. Pszenica —.— do —.— na jesień 8 25 do 8·25. na wiosnę r. 1889 8·93 do 8 95. Żyto —·—, do —.—, na jesień 6·21 do 6·23, na wiosnę 1889 6.54 do 6.56. Owies —·— do —.—, na jesień 5·76 do 5·78 na wiosnę r. 1889 6·08 do 6 10. Okowita 27·75 — do 28·——. Peszt 24 sierpnia. Pszenica 7·77 do 7 79 na wiosnę r. 1889 8 45 do —·— Żyto —·— do —·—, Owies 5·30 do 5·32, na wiosnę r 1889 5·63 do ——. Okowita 28·— do 28·50 Berlin 24 sierpnia. Pszenica 174 75 do ——, na jesień 177 50, Żyto 158 — do —·— na jesień 145 50. Owies 118·50, do —·— na jesień 118 75 Okowita 32·40. do —.—, na jesień —.—

Lwów. Z Izby handlowej 24 sierpnia 1888.

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy:	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	210 50	213 75
„ lwow.-czer.-jass. 200 zł. w. a.	224 —	227 50
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	275 —	279 —
„ kredyt. galic. 200 zł. w. a.	— —	216 —
2. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hyp. galic. 5 prc. w. a.	98 85	100 —
6% Listy zastw. Galic. Zakładu kredytowego ziemskiego 36 let.	— —	— —
Banku hyp. galic. 5 prc. 10% pr.	101 10	102 10
Banku krajowego $4^1/_2$% w. a.	92 50	93 50
Tow. kred. galic. 5 „ „ „	101 —	102 —
„ „ „ 4 „ „ „	94 10	95 10
„ „ „ 5 „ „ „	101 —	102 —
„ „ „ 4 „ „ „	91 25	92 50
„ „ „ $4^1/_2$% „ „	94 35	95 35
„ „ „ 4% „ „	89 40	91 —
3. Listy dłużne za 100 złr.		
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	— —	56 —
„ „ „ „ (d. 5%) $2^1/_2$% „	— —	48 —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	103 —	104 —
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I. em.	99 50	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	— —	105 —
„ „ „ 1888 $4^1/_2$% „	91 —	92 —
5. Losy.		
Losy miasta Krakowa	20 50	22 50
„ „ Stanisławowa	— —	34 —
6. Monety.		
Dukat holenderski	5.79	5.89
Dukat cesarski	5 82	5.92
Napoleondor	9.76	9 86
Półimperjał rosyjski	10.10	10.20
Rubel rosyjski srebrny	1·40	1·50
„ „ papierowy	1·19—	1·21—
100 marek niemieckich	60.—	61 ——

Pociągi kolejowe.

podług zegaru lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 8 m. 50 rano poc. osob.
„ 4 „ 8 po poł. „ kurj.
„ 7 „ 15 wieczór „ mięs.
„ 9 „ 28 „ „ osob.

Z PODWOŁOCZYSK (na dworzec główny lwowski):
o godz. 8 m. 15 w nocy poc. mięs.
„ 2 „ 20 po poł. „ kurj.
„ 7 „ — wieczór „ mięs.

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec Podzamcze):
o godz. 2 m. 38 w nocy poc. mięs.
„ 2 „ 8 po poł. „ kurj.
„ 6 „ 22 wieczór „ mięs.

ZE STRYJA o godz. 1 m. 35 w nocy poc. osob.
„ 8 „ 26 rano „ „
„ 3 „ 40 po poł. „ „

DO PODWOŁOCZYSK (z dworca Podzamcze:)
o godz. 10 m. 23 przed poł. „ mięs.
„ 4 „ 22 po poł. „ kurj.
„ 11 „ 5 w nocy „ mięs.

O CDZERNIOWIEC:
„ 9 „ 20 przed poł. „ posp
„ 9 „ 50 przed poł. „ mięs.
„ 10 „ 8 wieczór „ mięs.

DO BEŁZCA: „ 7 „ 49 rano „ mięs.

DO STRYJA: „ 5 „ 20 rano „ osob.
„ 10 „ 35 przed poł. „ „
„ 8 „ 10 wieczór „ „

Z CZERNIOWIEC: o godz. 6 m 40 rano poc. mięs.
„ 8 „ — wieczór „ posp.
„ 11 „ 6 „ „ mięs.

Z BEŁZCA: o godz. 5 m 53 po poł. poc. mięs.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godz. 4 m 20 rano poc. osob.
„ 7 „ 20 rano „ „
„ 2 „ 28 po poł. „ kurj.
„ 8 „ 30 wieczór „ osob.

Do ZIMNEJ WODY-RUDNO:
o godz. 4 m 4 po pop. poc. osob.

DO PODWOŁOCZYSK (z głównego dworca):
o godz. 9 m. 52 pr. poł. poc. mięs.
„ 4 „ 11 po poł. „ kurj.
„ 10 „ 35 wieczór „ mięs.

37)

Rodzina Bouverie

POWIEŚĆ

przez

Mrs. Argles.

(Ciąg dalszy).

— Ach, prawda, z tem wszystkiem jak widzę jesteś lepszym dla niego niż ja przyjacielem. Przy małem upojeniu łatwiej wychyli ten kielich goryczy. Drobnostka, która mu niewiele nawet przyniesie zachodu.

— Życie nasze całe z drobiazgów się składa, zawyrokowała mrs. Wemyss tak uroczyście, iż wszyscy głośnym parsknęli śmiechem. — Miejsce chwilowo opróżnione przy uroczej, później jeden kwiat, jeden całus, chwilowe upojenie, jak dziś u biednego Roberta, i Bóg wie do czego igraszka ta doprowadzić może.

— Bóg wie do czego każda inna igraszka doprowadzić może, — jęknął sir Chicksy Chaucer ponuro, jakby puszczyk ze swego w półcieniu ukrytego kącika. Tajemnicze zaś słowa jego tak były niezrozumiałe dla wszystkich, iż nikt nawet odpowiedzieć nie próbował.

— Co jemu się stało? — pyta mrs. Wemyss półgłosem, zwracając się do Vynera. — Od godziny już nudzi mnie swoją rozpaczną miną samobójcy. Czy widział kto kiedy równie nieszczęśliwego człowieka? A jednak nie chodzi tu ani o migrenę, ani o ból zębów, ani nawet o strzykanie w uchu, bo wszystkie te cierpienia podsuwałam mu z kolei, otrzymując trzy ponure i lakoniczne „Nie“ w odpowiedzi. Prócz tego energicznego zaprzeczenia, nie dorzucił ani jednej, wyraźnie ani jednej sylaby, nawet moja uprzejmość w odgadywaniu chorób rozmaitych, wzruszyć go nie zdołała. Na co on może cierpieć?

— Na Greville'a, — brzmiała złośliwa odpowiedź. — Śmiały młodzian wpadł mu solą w oko, i piecze tam niemiłosiernie. Zazdrość zaś, to tak potężne uczucie, iż niemożna się dziwić, że wobec niego zbladło wszystko, że nawet dobre maniery sir Chicksy'ego i przyjaźń jego dla pani, cieniem się tylko stały. Biedny baronet! Jeżeli przypinając sobie barwy miss Ponsonby, przypiął z niemi razem stałość swą, wierność, przeczuwam iż losy gotują mu ciężkie próby i zawody, że zwątpienie nieraz jeszcze szlachetną wstrząśnie jego duszą. A jednak: „gdy troska noc ci zatruje, ranek przynosi radość w zamian“. Wszak takie są słowa mędrców? Taki sprawiedliwy ich podział? Zresztą trudno być zawsze w dobrym humorze, trudno promienieć z radości; to tylko jeden Bruno, — zakończył z uśmiechem, — umie kajdany swoje z tryumfującą dźwigać miną.

— To prawda, iż jest on dziwnie wesołego usposobienia, — przyznała mrs. Wemyss, z leciuchnym jak jutrzenka na ślicznych licach rumieńcem.

— Ach, otóż i pierwsze dźwięki orkiestry! — zawołał Greville zwracając się do Audrey.

— Wraz z niemi zaś niknie dla mnie ostatnia szczęścia chwila, — skarżył się Vyner żałośnie. — Odwagi chłopcze, teraz musisz się zbliżyć do twej tancerki, z uśmiechem, któryby pokrył rozpacz szarpiącą ci serce. Od dziesięciu już minut udaję zawzięcie, że jej nie widzę, trudne to jednak zadanie, odkąd spostrzegłem miejsce, w którem się skromny ten fijołek ukrywa.

— A gdzież ona jest?

— Ot tam, pod naprzeciwległą ścianą, ta brzydka dziewczyna w burakowej sukni, która od kwandransa już nie spuszcza zemnie oczu.

— A na bogi Olimpu, dla czegóżeś ty ją wybrał? — pyta Bruno w najwyższem zdumieniu.

— Przez wdzięczność mój drogi, opiekująca się nią ciotka była srodze dla mnie grzeczną. Ale nie lituj się, mogłom trafić stokroć gorzej, np. na „słodką Georginę.“

— Miss Ponsonby, — wołał równocześnie sir Chicksy, podnosząc się i stając sztywno przednią. — Czy mogę mieć zaszczyt... zaszczyt... za...

— ...Szczyt, — uzupełnił grzecznie Bruno.

— Tego walca, — wyjąkał niezbity z toru baronet.

— Niestety jestem już zamówioną.

— Proszę więc o następny taniec.

— Będzie to polka, a tej jak pan wiesz nigdy nie tańczę.

— Azatem drugiego walca.

— Już go przyrzekłam komu innemu.

— Ach, to tak!

I rzuciwszy bolesno-groźny ten okrzyk, biedny sir Chicksy cofnął się rzucając zabójcze na Greville'a wejrzenie.

Czy Audrey żal się zrobiło nieszczęśliwego, czy tylko z instynktem zaborczym, właściwym pięknym kobietom, nie chciała stracić władzy swej nad nim, dość iż przechyliwszy się nieco, przywołała go napowrót lekkiem skinieniem wachlarza.

— Może trzeci walc zadowolni cię, sir Chicksy? — zapytała zimno, lecz z czarownym, rzadkim u niej uśmiechem.

Baronet skłonił się w milczeniu.

— Dobrze? A więc należy on do pana. Ale, ale, — dodała, jakby dla wzmocnienia krępujących go okowów, — jak się to stało, iż ze wszystkich znajomych, pan jeden nie pochwaliłeś gry mojej dzisiaj, nie powiedziałeś mi nic ładnego, ani jednego słówka nawet?

— Bo ja nie umiem mówić ładnych rzeczy, — wybiegło na usta baroneta, wraz ze zgnębionem, głębokiem westchnieniem.

— Spróbój, — podsunął Vyner, tonem uprzejmej zachęty.

— Próbowałem lecz wszystko napróżno! Mogłem oszczędzić sobie trudu, bo na jedno to wyszło. Albo ona pamięta? Albo zwróciła uwagę? Chociaż nie dziwię się temu wcale, nie zasługuję bowiem na tyle subjekcji i dobrej woli, wart jestem tylko naturalnie aby o mnie zapomniano. A jednak ja to właśnie najpierwszy winszowałem jej powodzenia, zaraz gdy zeszła ze sceny.

Jeszcze chwila, a biedny chłopak, gotów był rzewnemi zalać się łzami.

— Ach, to prawda, — przyznała Audrey wesoło. — Teraz sobie przypominam doskonale, jeżeli nie słowa to fakt, że byłeś pan bardzo dobrym i uprzejmym.

— Dobrym? — powtórzył zakochany młodzian z wyrazem najwyższego oburzenia. — A jakimże ja jestem, żebym się ośmielał być dobrym dla pani? Skoro tak, kiedy byłem tak ciężko ograniczonym, cieszę się, iż zapomniałaś o wszystkiem, miss Ponsonby. Bezwiedne słowa pochwały, które ci rzuciłem...

— Chaucer, cóż to nowego! Zapominasz się na Boga, — przerwał mu nagle Bruno Bouverie, opierając ciężką rękę o ramię baroneta i karcąc go surowem wejrzeniem. — Wolno ci myśleć i czuć co ci się podoba, w każdym jednak razie zechciej panować nad twoim językiem i nie ośmielaj się podobnych używać wyrażeń!

— Jakto? — wyjąknął sir Chicksy z przerażeniem. — Cóż ja zrobiłem?

— To jeszcze mało? Powiadasz, iż rzuciłeś miss Ponsonby bezwstydne słowa, i pytasz co w tem jest złego? Ależ mój kochany, szalonym jesteś chyba! Doprawdy nie widzę nawet w jaki sposób możnaby wybrnąć z tej smutnej sprawy!

— Ja tego nie powiedziałem, — zaprzeczył baronet, blady z tłumionej wściekłości, i tem więcej zrozpaczony, iż bóstwo jego oddaliło się równocześnie, wsparte o ramię szczęśliwego rywala. — Coś podobnego przez myśl mi nawet nie przeszło. Mówiłem iż słowa moje są bezsilne.

— Bezwstydne, sam słyszałem, — upierał się Bruno poważnie. — Zmuszony jestem, jako najbliższy krewny miss Ponsonby, prosić o cofnięcie tych niczem nieusprawiedliwionych wyrazów, o uroczyste przebłaganie obrażonej...

— Och, idź precz! — wybuchnął sir Chicksy płaczliwie. — Chybaż mnie chcesz rozmyślnie do szaleństwa doprowadzić! Ale poczekajcie, nie daruję tego, jeden z was odpowie mi za wszystkie kpinki! Żądam honorowego zadośćuczynienia, krwawej satysfakcji, muszę się pomścić, muszę...

W tem cofając się z godnością, uderzył tak silnie o ostry kant ottomanki, iż nogi zachwiane w podstawie, wypowiedziały posłuszeństwo, i baronet nagłym ruchem zanurzającego się pływaka, opadł na niziutką kanapkę.

— Muszę... — wołał zaperzony.

— Muszę... usiąść, — dokończył Bouverie za niego. — No w tem nie ma jeszcze nic złego; chociaż jakiem prawem ośmielasz się pan mówić o zemście, tego już doprawdy nie pojmuję.

— Bruno, bądź już cicho, — wmięszała się piękna mrs. głosem stłumionym, lecz nakazującym. — Nie masz doprawdy litości! Biedny chłopiec może wpośród was wszystkich z łatwością rozum postradać.

— Co postradać? — podjął Antoni potulnie.

— Zapomniałeś jak widzę mr. Vyner, — brzmiała surowa odpowiedź, iż twoja okazała tancerka czeka cię dotąd napróżno.

— O nie. I owszem, pamiętam o tem doskonale, — zapewnił młody człowiek z podejrzanej wartości słodyczą. — Pragnę jednak w małej choćby cząstce przyczynić się do udoskonalenia jej, ponieważ zaś cierpliwość to cnota rzadka, a nader jednak zbawienna, cnota najwyższa dla kobiety, chciałem jej więc dać pole do popisu w takowej. Jeżeli wszakże znajdujesz pani, że próba dostatecznie długą już była, biegnę chyżo wybawić ją z tego stanu udręczenia.

— Co do mnie zaś, — pytał Bruno, — czy mam rozumieć że zabraniasz mi pani mówić; że żądasz, abym słuchając jak znieważają okrutnie najbliższą mą krewnę, obelgę taką puścił płazem szaleńcowi i nie próbował ukarać go nawet?

— Żądam abyś przestał znęcać się nad tym biedakiem.

Bruno Bouverie podniósł się z miną wysoce obrażoną.

— I owszem, spełnię rozkaz pani; na przyszłość jednak, racz pamiętać mrs. Wemyss, iż nie mówimy ze sobą.

— Och, gdybym ja wierzyć w to mogła! — rozśmiała się wesoło, poczem idąc za popędem serca, zajęła miejsce obok zgnębionego baroneta. — Pójdź tu mój giermku, giermku mój młody; skąd ci ta bladość na twarzy? — cytowała figlarnie znany wiersz z Childe-Harolda. — Czy się co stało złego?

(C. d. n.)

Odpowiedzialny redaktor: **Wacław Masłowski**

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Białej.

Z drukarni nar. W. Manieckiego. — Zarządca: Walenty Hodak